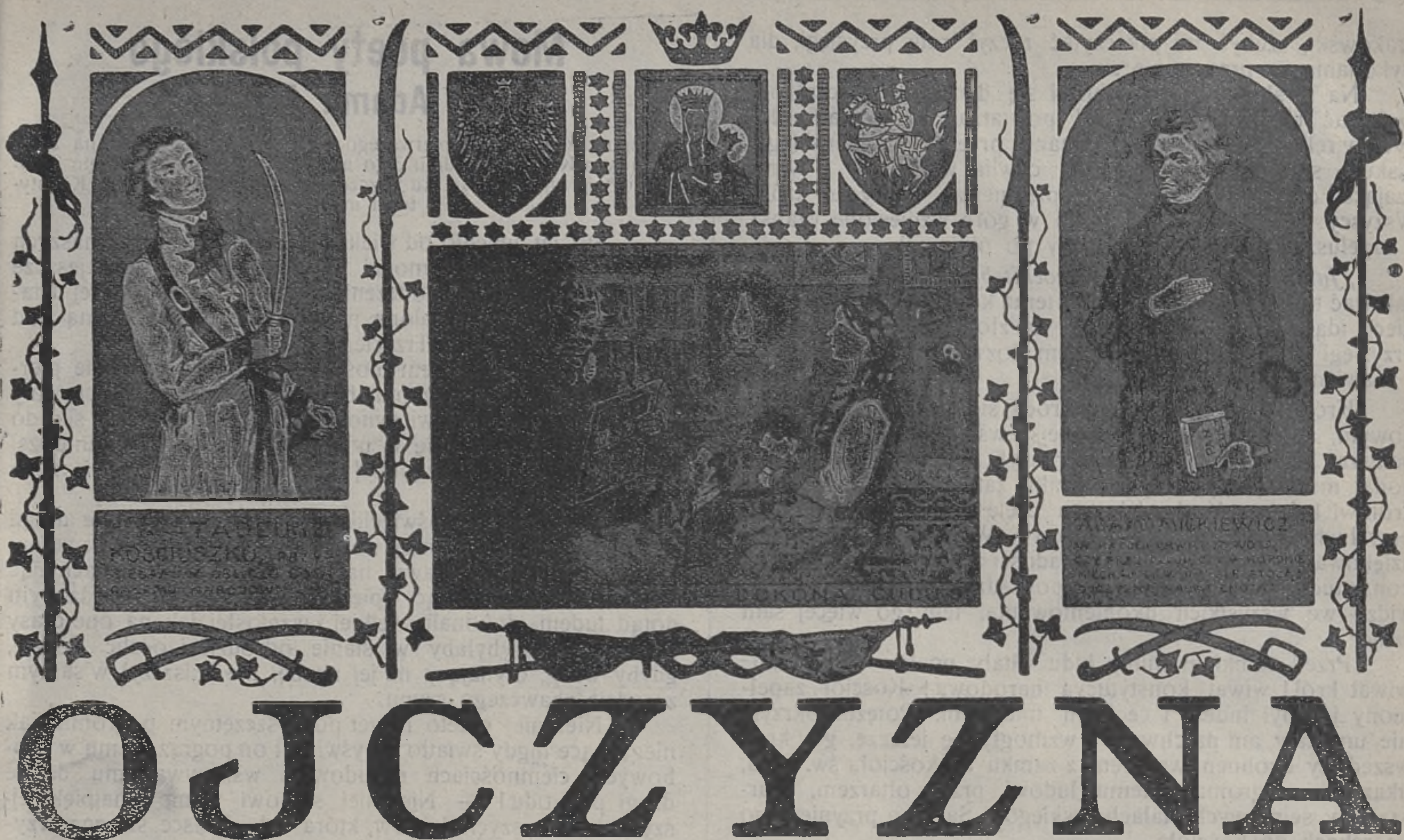
Nr. 18. Kraków 4 maja 1913 r. Rok XI.



OJCZYZNA

Warunki przedpłaty: w kraju kwartalnie K 1, półr. K 2, rocznie K 4; w Niemczech: kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4; we Francyi: rocznie 8 fr.; w Rosyi: rocznie 3 Rub.; w Ameryce: rocznie 2 Dol.

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Ogłoszenia: Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny" za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy. Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzny": Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

POLACY!

Wśród rocznic naszych jedna jest tylko rocznica radosna i świetlana jak poranek majowy, — rocznica, którą naród nasz nad inne ukochał, której blask promienny wlewa wesele w serca polskie: rocznica Trzeciego Maja, rocznica jutrzenki dziejowej, co na niebie polskiem zabłysła po długich latach upadku, ciemnoty i rozkładu, co nowe myśli zbudziła, nowe siły w narodzie wyzwoliła, równych z równymi, wolnych z wolnymi bratnim węzłem miłości Ojczyzny do pracy społecznej sprzęgła. Wspomnienie tej chwili, gdy Naród z Królem i Król z Narodem, jedną myślą ożywieni, w ideał Ojczyzny wolnej, niepodległej a potężnej wpatrzeni, uchwalili prawo o Konstytucyi Trzeciego Maja — po wieczne czasy nieść będzie. błogosławieństwo tym, którzy, z hasłami tego prawa idąc w lud, niosą mu światło wiedzy i żywe słowo nadziei na lepsze jutro.

Towarzystwo Szkoły Ludowej idee Trzeciego Maja wcieliło w swój program pracy i na całym obszarze ziem naszych niema dziś drugiej instytucyi, którąby te idee lepiej reprezentowała, którąby lepiej wszystkie stany łączyła i wszystkie duchy w jedno ognisko zestrzelała.

Więc już niejako prawem zwyczajowem Dzień Trzeciego Maja jest świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej; w tym dniu radosnym ono się z dorobkiem swoim społeczeństwu przypomina i o poparcie swych celów i prac odwołuje. Do pałaców magnatów i do chat wieśniaczych, do wielkich zakładów przemysłowych i do ubogich izb robotniczych docierają listy składkowe T. S. L. na Dar Narodowy Trzeciego Maja.

Niechaj więc każdy, komu są drogie nasze ideały i cele, ofiaruje na Dar Narodowy Trzeciego Maja, ile tylko najwięcej dać może. Niechaj to stanie się obowiązkiem narodowym, by w uroczystym dniu Trzeciego Maja wszyscy Polacy na rzecz oświaty narodu się opodatkowali. Podany w naczółku listy, w tysiącach rozesłanej, ujęty w cyfry, dorobek T. S. L. świadczy, że ofiarny grosz, składany na Dar Narodowy Trzeciego Maja, rzucając zdrowe ziarno posiewu pod lepszą przyszłość, obfite wydaje owoce.

Więc niechaj i w roku bieżącym rośnie dalej patryotyczny czyn, niechaj w tem narodowem dziele odbudowy Ojczyzny przez oświatę nie zbraknie nikogo, niechaj strugą obfitą popłyną ofiary na Dar Narodowy Trzeciego Maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie.

Przysięga na Konstytucyę.

(Na podstawie książki pod tytułem „Konstytucya 3-go Maja K. Bartoszewicza Warszawa 1906).

Król, widząc, że zapał unosi wszystkich i że nie ma poco zwlekać wykonania przysięgi, decyduje się na nią, ale przy niesłychanym hałasie, panującym w Izbie i na galeryach, przyjść do słowa nie może. Wchodzi więc na krzesło tronowe, chcąc być widzianym i daje ręką znak, że pragnie mówić. Środek ten okazał się praktycznym i wzburzona Izba ucisza się. Wśród natężonej uwagi król, zwracając się do księcia biskupa krakowskiego, Turskiego, wyrzekł donośnym głosem te słowa:

„Gdy widzę stałą i wyraźną sejmujących wolę, abym wykonał przysięgę na konstytucyę narodową, wzywam zatem ciebie, pierwszy kapłanie, tu przytomny, mości książę biskupie

krakowski, ażebyś mi przeczytać raczył rotę przysięgi, dla wykonania jej przezemnie".

Na te słowa Turski zbliżył się do tronu i zaczął odczytywać rotę przysięgi. Król powtarzał jej słowa, położywszy rękę na Ewangielii, trzymanej przez ks. Gorzeńskiego, biskupa smoleńskiego. Była to chwila wspaniała i wzruszająca dla wszystkich, a najpiękniejsza w życiu króla. Wszyscy podnieśli ręce, trzymali w górę wzniesione czapki, i kapelusze, łzy radości spływały po obliczach.

„Juravi Domino, non me poenitebit. Przysiągłem Bogu, żałować tego nie będę. Wzywam teraz kochających Ojczyznę: niech idą za mną do kościoła, na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam dozwolił, tak uroczystego i zbawiennego dopełnić dzieła".

Król zeszedł z tronu i zwrócił się ku drzwiom wchodowym, a za nim ruszyli z miejsc wszyscy. Szedł bez kapelusza, który gdzieś się zawieruszył, więc jeden z posłów podał mu czapkę polską. Na ganku zamkowym zaszła drogę królowi księżna Kurlandzka na czele licznego grona dam przysłuchujących się sesyi sejmowej. Wszystkie składały podziękowania królowi i wyrazy radości z powodu uchwalonej konstytucyi. „Im więcej — odpowiedział im król na to — widzę we wszystkich ukontentowania, tem go więcej sam czuję".

Przed zamkiem tłumy ludu witały posłów okrzykami: wiwat król! wiwat konstytucya narodowa! Kościół zapełniony już był ludem i cechami miejskimi. Potężne okrzyki nie umilkały ani na chwilę, a wzmogły się jeszcze, gdy król, wszedłszy osobnem wejściem z zamku do kościoła św. Jana, ukazał się zgromadzonemu ludowi przed ołtarzem. Marszałków sejmowych Małachowskiego i Sapiehę przyniesiono na rękach do kościoła.

Nareszcie zaległa cisza, a Małachowski zwrócił się do króla z prośbą, aby dozwolił „na stwierdzenie publiczną przysięgą szczerych chęci zjednoczonych zamiarem dobra powszechnego i ożywionych nadzieją szczęśliwości w przyjętej konstytucyi".

Głosy: prosimy o przysięgę! rozlegały się po świątyni. Książę biskup krakowski odczytał rotę przysięgi, a wszyscy zebrani podnieśli ręce do góry na znak, że ją powtarzają i dotrzymać jej pragną. Po złożonej przysiędze Gorzeński, biskup smoleński, zaintonował „Te Deum laudamus", a kilka tysięcy ludu, zapełniającego kościół i ulicę zamkową i św. Jana, hymn ten św Ambrożego za nim powtarzało. Wtedy to dał się słyszeć huk armat, z których, w braku pod ręką artylerzystów, strzelała piechota regimentu Działyńskiego.

Kiedy radosne okrzyki nie ustawały, uderzono kilka razy w dzwonek zakrystyi; a król po uciszeniu się wyrzekł jeszcze te słowa:

„Wykonawszy to, cośmy Bogu byli winni, powrócimy teraz do Izby sejmowej dokończyć dzieła naszego".

Powracającego do zamku króla witano okrzykami. Też same okrzyki powtórzyły się, gdy wszedł na salę i zajął miejsce na tronie. Wtedy ze stolika, ustawionego przed tronem, zrzucono na ziemię wszystkie dawne Prawa Kardynalne i Pakta Konwenta. Król, stanąwszy na tronie, w krótkich słowach polecił marszałkom konfederacyi, aby niezwłocznie odebrali przysięgę od magistratur, a zwłaszcza od komisyi wojskowej, która miała znów odebrać przysięgę od wszystkich wojsk Rzeczypospolitej. „A ponieważ — zakończył — już nam dzisiaj nic więcej do czynienia nie pozostaje, przeto sesyę na czwartek, to jest na dzień 5 maja, solwuję".

Potem wśród gromkich okrzyków opuścił król salę sejmową, a marszałkowie, podpisawszy ustawę rządową, udali się na nadzwyczajne posiedzenie komisyi wojskowej, aby od jej członków odebrać przysięgę.

Lud tłumnie z chorągwiami odprowadzał marszałków do domów, a później udał się do pałacu Saskiego, wznosząc okrzyki: Wiwat elektor saski, następca tronu!

W godzinę potem cisza zaległa ulice Warszawy. „Ojcowie familii — pisze w swoich wspomnieniach poseł na sejm czteroletni, Michał Czacki — w oddaleniu od jakiegokolwiek miejskiego ruchu, cieszyli się na łonie swych rodzin obecną chwilą, jako zapowiedzią błogiej przyszłości Ojczyzny".

Mowa poety polskiego
Dra Adama Asnyka

jednego z założycieli i pierwszego prezesa T. S. L., posła na Sejm krajowy z Krakowa, w dniu 3-go maja 1891 r., w Krakowskiem Tow. „Sokół" na uroczystości ku uczczeniu 100-letniej rocznicy Konstytucyi majowej:

„Sto lat ubiegło od wiekopomnego w dziejach naszych dnia, w którym prawomocni przedstawiciele wolnej jeszcze Rzeczypospolitej, w zakończeniu chlubnej prawodawczej działalności, ogłosili uchwaloną przez siebie ustawę, znaną pod imieniem Konstytucyi Trzeciego Maja.

„Nauczeni smutnem doświadczeniem, po hańbie pierwszego rozbioru, któremu bezrząd i swawola utorowały drogę, ocknęli sie prawi synowie Ojczyzny i zabrali się do naprawy zła, starając się o położenie podwalin dla silniejszej budowy państwowej, zgodnej z wymaganiami nowożytnych czasów.

„W tym celu poświęcili na ołtarzu zazdrośnie dotąd strzeżone przywileje złotej wolności jednego wyłącznie stanu, a rozszerzając podstawy narodowego bytu, wzmacniając siłę rządu i roztaczając opiekę prawa nad upośledzonym dotąd ludem, dokonali wielkiej i wzniosłej jak na one czasy reformy, która byłaby w stanie odrodzić i ocalić Polskę, gdyby wróg, czyhający na jej zgubę, nie zniszczył w samym zarodzie zbawczego czynu.

„Niemniej przeto nawet po doszczętnym pogromie, jak niegasnące nigdy światło przyświecał on pogrążonemu w grobowych ciemnościach narodowi i wskazywał mu dalsze drogi pochodu! — Niemniej stanowi jedną z najpiękniejszych kart naszych dziejów, która całej Polsce słuszną przynosi chlubę.

„Szczycić się nią przedewszystkiem może i powinien ów stan szlachecki, który odniósł nad samym sobą świetne zwycięstwo, gdyż, stłumiwszy głos wiekowych przesądów i podszepty egoizmu, wyciągnął szczerze bratnią dłoń do mieszczaństwa i wiejskiego ludu.

„Ale dumni z niej muszą być i wszyscy ci, którzy tym chrztem duchowym do narodowej i obywatelskiej samowiedzy zostali powołani.

„Słusznie więc czyni naród, że święci pamięć tej dziejowej chwili z całą czcią i uroczystością, na jaką mu się zdobyć wolno.

„Podobny obchód nie jest to czcza demonstracya dla zabawki tłumu, jak go niektórzy chcą uważać, ale jest to wyraz wdzięczności dla tych naszych ojców, którzy w samej chwili upadku wytknęli nam drogi odrodzenia, jest to serdeczne przejęcie się najszlachetniejszą tradycyą przeszłości, jest to co więcej żywa nauka naszej historyi, wniesiona do poddasza robotników i słomianej strzechy wiejskiego ludu.

„Obchód taki nauczy go więcej i silniej przemówi do jego duszy, niż szeregi suchych dat, które mu czytamy o przewodniej myśli twórców Trzeciego Maja.

„Naród bowiem, jeżeli ma istnieć i rozwijać się, oprócz chleba potrzebuje jeszcze ideału.

„Trzeba mu odsłonić jasne karty przeszłości, żeby ją mógł poznać i ukochać i czuć się w żywym z nią związku, trzeba w nim rozbudzić samowiedzę tej ciągłości bytu, w której każde pokolenie jest tylko jednem ogniwem wielkiego łańcucha i ukazać jakiś cel idealny, choćby okiem niedościgły.

„Inaczej w imię czego będzie żył, cierpiał i walczył z przeciwnościami?...

„Jeżeli nie ukocha przeszłości i nie będzie miał wiary w przyszłość, pozbawiony będzie najważniejszego bodźca, któryześrodkowuje wszystkie myśli i czyny na ołtarzu wielkiej całości. Bez tego bodźca żadna społeczna praca skutecznie podjętą być nie może, gdyż zamiast związanego wspólnością dążeń i kroczącego w oznaczonym kierunku narodu, pozostanie tylko zgraja niesfornych jednostek, słuchających kłamliwych haseł powszechnej walki o byt, kłócących się o kęs chleba i służących jedynie własnemu egoizmowi i własnym namiętnościom.

„Obowiązkiem więc jest naszym tu, gdzie możemy, krzepić i wzmacniać poczucie narodowe w granicach praw nam służących.

„Poszanowanie prawa jest dowodem dojrzałości politycznej, ale to poszanowanie nie polega wyłącznie na biernej ostrożności, żeby go w niczem nie naruszyć, ale polega również na czynnem jego wykonywaniu. Nie dość jest unikać starannie wszelkiego praw przekroczenia, trzeba jeszcze ich umieć strzedz i bronić i wyzyskiwać w całej pełni dla publicznego dobra. Kto zaniedbuje tego obowiązku, kto nie korzysta rozumnie z obywatelskich i narodowych swobód, udzielonych społeczeństwu, ten zasługuje na to, żeby mu je zaprzeczono i odjęto, ten, przy największym wymiarze wolności, pozostanie zawsze dobrowolnym niewolnikiem".

Testament narodu.

Sejm czteroletni, który radził nad poprawą Rzeczypospolitej polskiej, zakończył swoje obrady uchwałą w dniu 3. Maja r. 1791. W ustawie, którą król i posłowie zaprzysięgli w dniu 3. Maja 1791 roku, przedstawiono wyniki obrad Sejmu czteroletniego.

Mocarstwa sąsiednie, bojąc się odrodzenia, nowego wzrostu i przyszłej potęgi Polski, o ile wprowadzi uchwały Sejmu czteroletniego w życie, przy pomocy swoich wojsk dokonały gwałtu na Polsce i jej granice zmniejszyły w drugim rozbiorze, a w r. 1795 dokonano ostatniego, trzeciego rozbioru Polski i wykreślono ją jako samoistne państwo z karty Europy.

Ale to, co najlepsi synowie Polski, twórcy Konstytucyi 3. Maja, jako dobro wskazali, te wielkie mądre uwagi i wskazówki, zawarte w ustawie z dnia 3 Maja, zostały dla przyszłych pokoleń polskich, jako testament narodowy, który koniecznie należy spełnić.

Twórcy bowiem Konstytucyi majowej, znając wady i braki organizacyi państwowej Polski, nakreślili znakomity program odrodzenia narodu.

Zniesiono swawolę szlachecką, to nieszczęsne veto, którem każdy warchoł-szlachcic, jako poseł mógł najpożyteczniejszą ustawę unieważnić, wzmocnili władzę królewską, rozszerzali koło czynnych obywateli Polski, dając prawa mieszczaństwu i biorąc lud wiejski pod obronę prawa.

Przez to zniesienie niesprawiedliwych przywilejów szlacheckich, przez wprowadzenie ładu, porządku i poszanowanie prawa i władzy, dawali twórcy Konstytucyi 3 Maja dowód, że Polacy sami znają drogi do naprawy zła, do wydobycia Polski z nierządu i swawoli szlacheckiej.

Konstytucya 3. Maja, jest przeto najlepszym dowodem, jakiego bezprawia i gwałtu dopuściły się Rosya, Prusy i Austrya przez drugi i trzeci rozbiór Polski.

Obok tych reform, zaprowadzających ład i porządek w Polsce, twórcy Konstytucyi 3. Maja, zdawali sobie sprawę, **że Polsce trzeba oświaty narodowej, to jest dobrych szkół polskich i stałego wojska, któreby zawsze mogło bronić całości granic Rzeczypospolitej Polskiej.**

Twórcy Konstytucyi 3. Maja należeli właśnie do najdzielniejszych pracowników na polu zakładania polskich szkół i reformy nauczania. Ci dobrzy synowie Polski wiedzieli, że jakie szkoły, taki naród. To też w tych czasach powstają szkoły polskie, które pod względem wychowania narodowego i przygotowania do służby publicznej były wzorowe.

Tworząc Konstytucyę 3. Maja, uchwalili także posłowie stałą **100 tysięczną armię polską.**

I właśnie **oświata narodowa i stałe wojsko polskie,** to 2 naczelne przykazania, to najważniejsze postanowienia, zawarte w Konstytucyi 3. Maja, **to główna treść testamentu narodowego.**

I 22 lat temu, dobrzy Polacy, widząc, że oświata ludu polskiego na niskim stoi poziomie, wypełniając testament narodowy, w 100-letnią rocznicę Konstytucyi 3. Maja powołali do życia, znane nam dziś wszystkim, Towarzystwo Szkoły Ludowej dla wypełnienia testamentu narodowego, to jest szerzenia oświaty narodowej.

Lat zaś 40 temu przystąpili do nas ci, co pamiętali, że testament narodu musi być spełniony, do tworzenia **organizacyi sokolej,** na którą naród patrzył, jako na stałe wojsko polskie. „Sokół" przechodził rozmaite koleje swojego rozwoju, prowadząc stale przygotowania i wychowa-

---

MARYA PRAJERÓWNA.

PAMIĘCI BOHATERA!

W 140 ROCZNICĘ.

„Ktoby chciał duszę swoją zachować, straci ją; a ktoby stracił duszę swoją dla mnie — znajdzie ją" — mówi Chrystus.

Tak mówi i Ojczyzna.

I naród nasz polski miał licznych mężów, co — jak ona gromadka za mistrzem — szli za gwiazdą wolności i, by wzmocnić jej blask — chętnie rzucali posiew swej krwi własnej, swego szczęścia i życia.

Jednym z tych wielkich był Tadeusz Rejtan.

Życie jego całe streszczało się w jednym jeno wyrazie: Polska! Dla Niej żył, przez Nią czuł ból i radość, Ona była tym jasnym promieniem, co dawała blask jego oczom, radość jego sercu!...

Gdy Ona runęła w proch niewoli i upadku, Rejtan padł pod jej gruzami...

Światłość jego zagasła i na duszę padł mrok...

A w ciemnościach żyć nie umiała ta jasna, wielka dusza.

Więc odeszła tam, gdzie świetność wiekuista nie gaśnie, nie umiera...

W krainę śmierci.

— — — — — — — — — — — —

Dzień był cudny, pełen słońca i pierwszych kwiatów wiosny.

Chyliły się one ku sobie kielichami, gaworząc z cicha o szczęściu życia i uroku pogodnych, kwietniowych dni...

— Chwała — chwała — chwała! zdały się wołać do Boga, i chylić ku ziemi z pokornem hołdem dziękczynienia...

A niebo śmiało się tysiącem promieni, i kędyś daleko pieśń szczęścia wydzwaniał skowronek.

Przez strojny w kobierce traw i kwiatów park szło dwoje młodych ludzi.

Chwiały się nad nimi strojne kwieciem gałązki bzu, chyliły pod stopy wonne, nieśmiałe fijołki.

Uczucie opromieniało im czoła przedziwnym blaskiem upojenia, radości...

Tak narcyze blade podnoszą swe korony w pogodny dzień ku niebu, ufne w błękit, słońce i życie, chociaż kędyś daleko już grają wichry, już huczy grom...

— Kochasz? — zadźwięczało w uszach młodego dziewczęcia, niby śpiew aniołów.

Podniosła jasną główkę, a zroszone łzą szczęścia oczy dały odpowiedź...

— Mój ty promieniu jasny! dał mi twe serce Bóg, i nie wiem, czem Mu ten dar królewski odsłużę...

— Spełnianiem tego, czego żąda od nas — rzekła kobieta.

Uniósł jej rączkę do ust swych drżących:

— Dziękuję — słowa twe biorę na przykazanie życia, szczęściem nawet gotów jestem okupić ich spełnienie!

wczą pracę wśród tysięcy swoich członków, wychowując ich na obywateli i żołnierzy Polaków.

A w ostatnich latach, kiedy umysły były już przygotowane, a szczególnie w ostatnich czasach, kiedy zanosiło się na wojnę wrogów naszych na ziemi naszej, organizacya „Sokoła“ zamienia się na poważną, bitną i sprawną **organizacyę wojskową polską.**

Lud, wychowany przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, pozyskany przez oświatę dla idei polskiej, także, jako rozumiejący swoje obowiązki wobec Ojczyzny, przejął ideały Bartosza Głowackiego i stanął pod sztandarami sokolimi lub Drużyn Bartoszowych.

Serce się raduje i dusza napełnia się silniejszą wiarą w bliski świt wolności Polski, kiedy na obszarze całego kraju widzi się dzisiaj drużyny Sokole i Bartoszowe, jako to stałe, nakazane w Konstytucyi 3 Maja, **wojsko polskie.**

Dlatego też, kiedy zbliża się rocznica wiekopomnej, Konstytucyi 3 Maja, pamiętajmy przy naszych obchodach o tych dwóch naczelnych przykazaniach, zawartych w testamencie narodowym. **Testament**, jako ostatnią wolę niepodległej, wolnej Matki-Ojczyzny, każdy, co na tej ziemi mieszka, co z niej żyje, i co ją jako żywicielkę i spuściznę po ojcach serdecznie kocha, spełnić musi. Dlatego też tam, gdzie nie ma Towarzystwa Szkoły Ludowej lub gdzie ludzie mało czytają, gdzie nie zbierają się na wspólną pogawędkę i czytankę, aby pogłębiać swoją wiedzę, tam należy przy obchodach Konstytucyi 3 Maja zachęcić ludzi, aby te braki usunęli. Szerzyć bowiem oświatę narodową, to obowiązek i przykazanie narodowe.

Tam, gdzie niema drużyny Sokolej czy Bartoszowej, gdzie nie ma wojska polskiego lub gdzie wojskowa organizacya jest źle widziana przez starszych, lub nierozumiana przez młodych, należy przypomnieć, że w testamencie narodowym czyli w Konstytucyi 3. Maja wezwano do stworzenia i utrzymania wojska polskiego.

Popierać Towarzystwo Szkoły ludowej przez współudział w pracy w czytelniach, dawać grosze na potrzeby oświaty narodowej, tworzyć tam, gdzie niema, a podniecać, gdzie istnieją polskie organizacye wojskowe, to najważniejsze obowiązki narodowe, które przypominamy w rocznicę Konstytucyi 3-go Maja, która wskazała nam, że droga do **upragnionej wolności** o którą błagamy Pana w modlitwie

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę wolność racz nam wrócić, Panie!“

prowadzi przez powszechną oświatę narodową, i przez **stałą, wyćwiczoną i sprawną** do boju z wrogiem **armię polską.** Przy obchodach Konstytucyi 3-go Maja nie zapomnijmy przeto o potrzebach Towarzystwa Szkoły ludowej i o skarbie sokolim. **Niech każdy złoży grosz na oświatę narodową i polską robotę wojskową.** A spełniając te naczelne obowiązki, będziemy godni dopiero uznania obywatela-Polaka, jako te dobre dzieci Polski, które **jej ostatnie nakazy testamentu** spełniają, aby przygotować cały naród do walki o świętą Wolność Ojczyzny. *Karol Zrencki.*

„Polska ludowa“.

Pod tym tytułem napisał jakiś „ksiądz-ludowiec“ artykuł w przedostatnim „Przyjacielu Ludu“. Nie wartałoby nawet na te „nauki i rady“ odpowiadać, ale że te rzekomo mają pochodzić od „księdza“, a są bardzo podejrzanej wartości, dlatego uważam sobie za obowiązek te „nauki i rady“ objaśnić.

Naprzód zastrzegam się, że nie chce mi się wierzyć, aby ten artykuł pisał „ksiądz“, ale kiedy tak podpisano, niech będzie, dobrze tylko, że dopisano „ksiądz-ludowiec“, bo to wiele... tłómaczy.

Najpierw co do hasła „przyszła Polska musi być ludowa“ — tak pojętego, jak je pojmuje autor wspomnianego artykułu — nie wiem, czy który ksiądz lub

---

— Niech cię Bóg wspiera, a ty nie zapominaj, coś wyrzekł teraz.

Zaszumiały drzewa smutno jakoś nad tą przysięgą, ale oni promienni byli i ufni w szczęście...

Znikli w podwojach dworku.

. . . .

Uśmiechały się do nich stare, zmęczone życiem rodziców twarze, uśmiechały nawet poczerniałe latami portrety przodków w wielkiej gościnnej sali...

A i oni nie mieli dla świata ni ludzi nic, ponad pogodny, szczęśliwy uśmiech.

...Gdybyż to szczęście nie takie złudne było!...

Rozmarzone oczy narzeczonego błądzić poczęły po portretach.

I nagle twarz jego pobladła.

Skórcz bólu i niesmaku przebiegł po szlachetnych rysach.

W polskim, pra-starym, szlacheckim dworku swej narzeczonej dostrzegł, na jednem z honorowych miejsc, potret cara...

Zabrakło mu słów — jeno niemym gestem wskazał na obraz, płomiennym wyrzutem zwrok rzucając ukochanej.

Pobladła z kolei twarz druga.

— Przebacz, to ojca rozkaz... i łzy stłumiły słów resztę.

— Twój ojciec hołd oddaje temu mordercy Ojczyzny naszej? temu wrogowi wszystkiego, co nam najmilsze na ziemi, co polskie?...

Szloch dziewczęcy jedyną był mu odpowiedzią.

Młodzieniec dumnie uniósł głowę, wzruszenie zda się znikło z bladej twarzy:

— Żegnaj mi, piękna pani! anim przypuszczał, że daną tobie przysięgę już dziś wypełnić potrzeba, lecz szanować i kochać domu, w którym hołdują carowi — moja pierś polska nie byłaby w stanie.

Skłonił się i wyszedł...

Powrotnej drogi pod tę strzechę, co skryła mu jedyne szczęście, jedyny sen młodości — nie poszukał nigdy...

Wielkie, bohaterskie serce młodzieńca chętniej ukorzyło się przed własnym bólem, niż wiarołomnym kultem dla cara.

Był to Tadeusz Rejtan.

— — — — — — — — — — —

Nadszedł rok 1772.

Na potężnej niegdyś, dziś osłabionej wewnętrznym rozstrojem ziemi polskiej, spoczęła raz pierwszy grabieżców ręka.

5 sierpnia 1773 r. zawarto w Petersburgu układ podziałowy, mocą którego Prusy zabrały województwa malborskie, pomorskie, Warmię i obwód notecki, razem 660 mil kwadratowych i 460.000 dusz. Austrya zabrała Ruś Czerwoną, część Podola i część Małopolski z żupami solnemi w Wieliczce, razem 1508 mil kwadratowych i 2,655,893 dusz. Moskwa zabrała województwa mścisławskie, witebskie i kraje za Dnieprem, razem 1692 mil kwadratowych i 1.800.000 dusz. Razem zabrano Polsce 3.861 mil kwadr. i trochę mniej niż 5 milionów mieszkańców.

wogóle zdrowo myślący człowiek odważyłby się o to hasło kopie kruszyć. Jeśli bowiem w przyszłej Polsce ma być jedynie i wyłącznie sam lud, to takiej Polski nigdy nie będzie. My rozumiemy, że w przyszłości powstanie Polska ludowa, t. zn., że lud będzie uważany w niej za obywatela o równych i pełnych prawach wspólnie z innymi stanami, ale przez to nie chcemy twierdzić, że lud w przyszłej Polsce będzie jedynym stanem — a prócz ludu nikogo nie może być w Ojczyźnie naszej. Przypomina mi się tu porównanie narodu do drzewa rosnącego, którego korzeniem, to lud; pniem, to mieszczanie; gałązkami, kwiatami, to inteligencya. Jak więc drzewo nie będzie rosnąć bez korzeni, pnia lub gałęzi, tak naród nie może istnieć bez wszystkich składowych stanów, tworzących jego całość. Słusznie też pisze ów „ksiądz-ludowiec“, że „hasło to jest jeszcze bardzo daleko“, a ja dodam: jest nieskończenie daleko, bo jest utopią, niedorzecznem pragnieniem.

Przypatrzmy się teraz, jak ta „Polska ludowa“ według „księdza-ludowca“ będzie wyglądać? A więc będą „przemienione stosunki kościelne, państwowe, społeczne“ przez to, że „utracą charakter szlachecki, a przybiorą wygląd ludowy“. Jakoż się to stanie? Oto nastaną te czasy po „długiej, upartej walce uświadomionych i wyćwiczonych bojowników ludu, którego rządy nastaną wtedy w kościele, szkole, związkach“. A jakąż broń daje autor tym bojownikom? — Oto: wszechmocną dziś gazetę — ale nie myśl łaskawy czytelniku, że będziesz się musiał trapić, która z gazet będzie najlepszą bronią dla tych bojowników, bo „ksiądz-ludowiec“ wskazuje Ci, którą czytać: „Gdy na wsi każdej będzie kilku czytelników „Przyjaciela ludu“, utworzą ognisko, w którem wzajemnie będą się zagrzewać, a od nich pójdzie zapał coraz dalej“. A więc już wiemy teraz, jakiej potrzeba broni, jakich bojowników do wywalczenia „Polski ludowej“ w znaczeniu „księdza-ludowca“. Ale słuchajmy dalej rad i wskazówek, jakie nam podaje autor „Polski ludowej“ — ludowcowej.

Oto masz się, ludu polski, uczyć historyi polskiej, ale nawet nie z książki Bobrzyńskiego, tylko z odcinków „Przyjaciela ludu“, gdzie będą „systematycznie umieszczane“ tak kłamliwe i pełne nienawiści i fałszu artykuły, jak obecnie się drukujący p. t. „Judasze“. Ty jednak „synu chłopski“ musisz się tego uczyć, bo tak radzi „ksiądz-ludowiec“. Słuchaj jak boleje nad tobą, ludu polski, „ksiądz, ludowiec“: „Lud nasz cierpi bardzo ciężko“, ale „przestanie cierpieć, gdy wykrzesze ogień czyli zapał dla własnej sprawy. Tym ogniem zaś jest znów gazetka „Przyjaciel ludu“, ten „ogień trzeba rozdmuchać“, czyli „Przyjaciela ludu“ trzeba rozszerzać, aby powstało tam, gdzie będą czytać „Przyjaciela ludu“, „wspólne ognisko, w którem wzajemnie będą się wszyscy ogrzewać“. „Ognisko utrzymuje się przez dokładanie opału — tak zapał ludowy musi wzrastać przez ofiary. Dla dobrej sprawy nie trzeba żałować pieniędzy. Lud nasz jeszcze nie zna innej ofiarności, oprócz kościelnej. Ale i ta ofiarność ma cele czysto samolubne; chodzi chłopu o poradę (fi!) *i o rychłe rachunki z czyśćcem* — a niema tu ani cienia miłości bliźniego, chyba, że księdzu wypchał kieszenie. *Czy Bóg ma z tego wiele wiele pożytku, też wątpliwa rzecz.* Ale wina tu ciemnoty“.

Chciałem objaśnić ten ustęp artykułu „księdza-ludowca“, ale przytoczyłem go tylko dosłownie, a sąd o nim zostawiam tobie, ludu polski. Boże cię zachowaj od takiego ogniska, gdzieby cię tak zagrzewać i oświecać miano. Widzisz, do czego cię wzywa ów „ksiądz-ludowiec“, nie śmiesz więc przekazywać pieniędzy na pogrzeb i msze św. za twoją duszę, bo to oznaka samolubstwa, że chcesz prędko „rachunki z czyśćcem załatwić“, a „Bóg z tego nie wiele ma pożytku“ — ale za to ty, chłopie, daj w pocie czoła zapracowany grosz na „owo ognisko ludowcowe“ — zapisz twój majątek redakcyi „Przyjaciela“, to twój czyn nie będzie samolubstwem, „rachunki z czyśćcem“ załatwią za ciebie „księża-ludowcy“, choć im kieszeni nie wypchasz, a i Bóg będzie miał z tego pożytek. Oto jaka jest rada i nauka „księdza-ludowca“.

Możnaby też wiele pisać o innej radzie autora „Polski

Rozbiór Polski był krzywdą, był zbrodnią krwawą na narodzie, który tylokrotnie własną piersią zasłaniał Europę przed zalewem Turków i Tatarów, — trzeba było więc krzywdę upozorować, złagodzić, usprawiedliwić niemal przed światem.

Zaborcze mocarstwa zażądały od Sejmu polskiego, aby ów rozbiór potwierdził. Do pierwszego gwałtu dodawali drugi, by nim uniewinnić siebie, bo i jakżeż może oburzać się świat na ten czyn ohydny, kiedy własni synowie podpisują zaprzedanie swej matki!

Sejm zebrał się w Warszawie w kwietniu 1773 r. Trzy mocarstwa postarały się o to, by na posłów wybrać ludzi podłych, zaprzedańców, ubiegających się o lepsze z Judaszem.

Lecz była jedna obawa: Sejm wolno było zrywać w Polsce jednem „liberum veto“. Jeden zatem człowiek mógł swoim okrzykiem: „nie pozwalam!“ rozwiązać Sejm i popsuć chytre plany wrogów.

Lecz i na to znalazła się rada.

Sejm zamieniono w konfederacyę, a tu już rozstrzygała większość głosów.

Marszałkami zostali tacy zdrajcy Ojczyzny, jak Adam Poniński i Michał Radziwiłł.

Na nich mogli wrogowie liczyć, — za garść złota oddawali swą duszę piekłu, a Polskę niewoli...

Pod grozą obcych bagnetów wybierano na posłów jeno tych, których rząd zaborczy wskazał. Mimo to w gronie sejmujących znaleźli się i prawi, szlachetni synowie Ojczyzny. Tych jednak niewielu było, a na ich czele stali Tadeusz Rejtan i Samuel Korsak.

19 kwiernia 1773 r. otwarto posiedzenie. Zagaił je Łętawski, oświadczając, że jeszcze przed otwarciem Sejmu posłowie zawiązali konfederacyę, obierając marszałkiem Ponińskiego i Radziwiłła, zatem oddaje laskę pierwszemu.

Poniński chce odebrać laskę, w tem wstaje Rejtan, protestując przeciw konfederacyi. Wszak zwołano wolny Sejm, a nie skonfederowany!

Wie on także dobrze, że liczyć na Ponińskiego nie można, że człowiek ten marszałkiem być nie powinien, jeśli o dobro Ojczyzny chodzi. Jego protest ginie bez echa; Rejtan bierze więc drugą marszałkowską laskę i siada na drugiem krześle, oświadczając, że i on taki dobry marszałek, jak Poniński. Poparło go dziesięciu posłów, reszta t. j. około stu stała po stronie Ponińskiego, bądź przekupiona, bądź nastraszona przez wrogów.

Rejtan mimo to pozostał nieugięty.

Poniński odracza więc posiedzenie do dnia drugiego, kto wychodzi z sali, temsamem uznaje władzę narzuconego marszałka Ponińskiego.

Rejtan niemal na kolanach woła do braci Polaków: „Mości panowie — kto kocha Boga, kto wierny Ojczyźnie, niech jej dziś nie odstępuje! ratujcie ją teraz, póki czas jeszcze — wszak widzicie, że idzie o niewolę, o zniszczenie praw jej najdroższych!“

Prośba zacnego męża nie znajduje posłuchu.

Widmo zagłady zbliża się z chwilą każdą do uświęconej ofiarniczą krwią ziemicy polskiej.

Rejtan pozostaje w sali do dnia drugiego, z nim kilku wiernych Ojczyźnie.

ludowej“, w której występuje przeciw dzisiejszym szkołom, jako „psującym młodzież wiejską, pokazując jej przykłady tylko szlacheckie, t. j. wojny, bitki, zabory, grabieże“, natomiast daje znów tę samą radę, „gdy „Przyjaciel ludu“ więcej się rozszerzy, gdy utworzy własną bibliotekę w duchu ściśle ludowym, gdy ofiarność chłopska zwróci się do własnych celów oświatowych — wtedy powstanie taka *wyższa szkoła w duchu ludowym*“.

Czytelnik artykułu „Polska ludowa“ musi sobie wreszcie zadać pytanie: Czy naprawdę ten „Przyjaciel ludu“ jest środkiem na wszystko, czy naprawdę ta gazetka rozwiąże wszystkie kwestye polityczne i społeczne i czy naprawdę ta jest droga do odbudowania „Polski ludowej“? Przychodzi mi jednak na myśl porównanie „Przyjaciela ludu“ do onych słynnych ogłoszeń dziennikarskich o lekarstwach i cudownych balsamach na wszystkie choroby. Kto wierzy w te lekarstwa, niech je zażywa!

A jeszcze słowo do autora „Polski ludowej“. Jeśliś, szanowny konfratrze, jest naprawdę kapłanem (w co wierzyć mi trudno), to zawróć co prędzej z tej drogi, po której kroczysz, bo sam wraz z prowadzonemi przez się owieczkami nie będziesz mógł załatwić kiedyś „rychło rachunków z czyśćcem“ — jeśliś zaś podszył się tylko pod pseudonim księdza, to popełniłeś nieuczciwość i szalbierstwo, podając ludowi trujące nauki pod płaszczykiem godności kapłańskiej.

Kapłan-Polak.

Doroczny zjazd wszechpolski.

W niedzielę, **dnia 25 maja**, obradować będą **w Rzeszowie** delegaci naszego Stronnictwa z całego kraju. Na ten dzień zwołuje komitet wykonawczy naszego Stronnictwa **doroczny zjazd.**

Zjazd musi wypaść wspaniale. Dlatego wszystkie organizacye nasze muszą go obesłać.

Zjazd musi okazać wrogom ludu, że pod naszym **szczerze narodowym i ludowym sztandarem** stoją szerokie warstwy ludowe, także w zachodniej części naszego kraju.

Po zwycięzkiej walce, jaką nasze organizacye ludowe przeprowadziły z blokiem rządowym, po obaleniu tego największego szkodnika narodu i wroga wszelkiej sprawiedliwości dla ludu, namiestnika Bobrzyńskiego, kiedy zbliżają się nowe **wybory sejmowe,** kiedy zacznie rządzić nowy namiestnik, my musimy okazać siłę naszej organizacyi i wszystkim naszym wrogom głośno i mocno zapowiedzieć, że walki nie zaprzestaniemy tak długo o prawa narodu, i o sprawiedliwość dla ludu polskiego, dopóki nie odniesiemy zwycięstwa na całej linii, dopóki nie wyrzucimy z życia publicznego ludzi nieuczciwych, co swój osobisty interes stawiają ponad dobro całego narodu.

Wszystkie powiaty zachodniej Galicyi mają niedaleką drogę do Rzeszowa, wobec tego zjazd musi być licznie obesłany.

Pamiętajmy, że walką naszą przez ciągłe zgromadzenia ludowe nie dopuściliśmy wrogów sprawy narodowej i ludowej do nałożenia kajdan na lud przez przymusową c. k. organizacyę rolniczą, nie pozwoliliśmy zaprzedać blokowi polskiego uniwersytetu, ukraińcom, **nie oddaliśmy polskiego Sejmu z krzywdą ludu na łup rządu, ukraiców i żydów.**

Po tych tak ważnych zwycięstwach ostatnich lat, z wiarą pojedziemy naprzód, aż odniesiemy zwycięstwo nad wszelką nieprawością i niesprawiedliwością. Zapowiedzieliśmy ten zjazd na 4 tygodnie wcześniej, aby dać możność wszystkim organizacyom powiatowym i gminom do urządzenia zebrań i obesłania należytego zjazdu.

Nazwiska delegatów na zjazd należy przesłać naszemu Biuru stronnictwu demokratyczno-narodowemu (Lwów ul. Chmielowskiego 10 parter), które legitymacye dla delegatów przyśle.

Na razie zapowiadamy **następujące zebrania**

Dnia następnego (21 kwietnia) powraca Poniński domagając się uznania marszałkiem.

Nieugięty Rejtan protestuje.

Lecz większość zaprzysięgła się niemal na zgubę Ojczyźnie; posłowie chcą się rozchodzić.

Rozpacz wzbiera w sercu Rejtana — widzi wysiłki swoje daremne — widzi otchłań upadku, do której biegną ci ludzie.

Co czynić? jak ratować od hańby, od sprzedawania własnej ukochanej matki?

Rejtan własnem ciałem zamyka drogę odwrotu, rzuca się na próg sali, żebrząc niemal zmiłowania nad Polską.

Szał zdrady opanował posłów.

Zdeptali krew, gotową wylać się za Ojczyznę, zdeptali piersi zastawiające się za cześć ich i swobody — po ciele Rejtana przeszli, by zgotować hańbę, zgotować niewolę Ojczyźnie!...

Z Rejtanem pozostali jeno Korsak, Bohuszewicz, Kurzeniecki i Bułharyn.

Ci pięciu chcieli obecnością swoją w sejmowej sali dowieść, że Sejm nie jest jeszcze zerwany, że nie jest prawną konfederacya Ponińskiego.

Ów zaś zdrajca, obawiając się pozostałych posłów, by stałością swą nie zniweczyli podłych jego zamiarów, chciał przekupić Rejtana, ofiarując mu 2.000 dukatów za ustąpienie z sali, lecz Rejtan odpowiedział ofiarowaniem swoich 5.000 dukatów, by jeno Poniński nie zdradzał Ojczyzny.

I pozostał w sali 38 godzin, bez jakiegokolwiek pokarmu, ustąpiwszy dopiero wówczas, gdy 22 kwietnia król przyłączył się do konfederacyi, gdy znikła wszelka nadzieja zerwania nieprawego Sejmu.

— — — — — — — — — — —

Na królewskim płaszczu zaprzedanej Polski usiadł krwiożerczy kruk, czekając chwili, gdy chciwe ostre szpony zatopi w piersi tej wielkiej — a bezbronnej królowej.

A czekać nie miał on długo...

— — — — — — — — — — —

Rejtan usunął się w samotną pustelnię swej chaty — unikając i ludzi i świata.

Światłość jego życia zagasła, a na duszę padł mrok....

Z rozpaczy dostał obłąkania.

8 sierpnia 1780 r. własną ręką przeciął pasmo biednego życia.

Nie powalił go własny ból, umiał bohatersko wyrzec się ukochanej kobiety, lecz zdruzgotał go cios wymierzony Ojczyźnie! I gdy ta runęła w proch niewoli i hańby — padł i on pod jej gruzami....

— — — — — — — — — — — —

Lecz „ktoby chciał duszę swoją zachować, — straci ją, a ktoby stracił duszę swoją dla mnie — znajdzie ją“ mówi Chrystus.

Tak mówi i Ojczyzna.

W Lipnicy murowanej, w kwietniu.

---

powiatowe dla omówienia wyborów sejmowych i wyboru na zjazd.

Rzeszów, 8 maja godz. 12 w poł. sala „Sokoła",
Jasło, 9 maja godz. 12 w poł. sala „Sokoła",
Szczepanów, 11 maja godz 12 w poł. (w domu Sadkowskiego).
Przeworsk, 16 maja godz. 11 przed poł. sala magistratu.
Żmigród, 19 maja godz. 11 przed poł. sala Tow. Zaliczkowego,
Strzyżów, 20 maja godz. 11 przed poł. sala „Sokoła",
Bochnia, 23 maja godz. 12 w poł. (o lokalu zawiadomimy).

Na zebrania te z referatem przyjedzie jeden z redaktorów „Ojczyzny" Zebrania te powiatowe należy obesłać **bardzo licznie.** Z innych powiatów prosimy o sprawozdanie o zebraniach.

Porządek dzienny zjazdu podamy w następnym numerze.

W zjeździe naszym mogą wziąć udział zaprzyjaźnieni i złączeni z nami w Związku narodowo-ludowym bracia Stojałowczycy.

Do urządzenia zebrań i obesłania licznego delegatów na zjazd wszystkich naszych zwolenników gorąco zachęcamy.

Z całego tygodnia.

Ostateczny upadek blokowej reformy.

Na porządku dziennym jest u nas ciągle jeszcze sprawa sejmowej reformy i poprawienia jej. Po ogłoszeniu listu XX. Biskupów, komisya przerwała obrady, a przywódcy bloku, Bobrzyński, Leo, Stapiński i German pojechali do Wiednia, aby ubłagać rząd, by ten zmusił polskich Biskupów i oporne stronnictwa do uległości i do zgody na projekt blokowy reformy. Równocześnie namiestnik Bobrzyński, chcąc wzmocnić swoje stanowisko, podał się do dymisyi w tem przekonaniu, że rząd jego rezygnacyi nie przyjmie, a przez to okaże światu, że Bobrzyński ma i u rządu i u cesarza zaufanie.

Blokowcy poskarżyli rządowi na oporne stronnictwa i wyjechali z Wiednia.

Prezes ministrów, **hr. Stirk,** oraz ministrowie **Zaleski** i **Długosz** — po naradzie — **zaprosili do Wiednia przedstawicieli stronnictw opornych.**

Jakoż przybyli do Wiednia przedstawiciele narodowych demokratów, podolaków i klubu Centrum. Zjechali się też w Wiedniu polscy Biskupi. Ministrowie kolejno porozumiewali się z przedstawicielami tych stronnictw, z XX. Biskupów odbył z hr. Stirkiem naradę arcybiskup Bilczewski.

Zgodnie stwierdzili oni, że ten projekt jest niemożliwym do przyjęcia. Nasi przedstawiciele, pos. **Głąbiński** i hr. **Skarbek, zażądali stanowczego wprowadzenia do tego projektu gruntownych zmian** i zapowiedzieli, że gdyby rząd starał się ten projekt dalej przepychać, to Stronnictwo demokratyczno-narodowe wszystkie siły wytęży, aby ten projekt utrącić. **A gdy nasi posłowie dowiedzieli się, że Bobrzyński podał rządowi projekt, aby Sejm rozwiązać i rozpisać nowe wybory, a ich przeprowadzenie oddać jemu, t. j. Bobrzyńskiemu — to zaręczy, że wybrani posłowie zgodzą się na jego projekt reformy — poseł Skarbek z miejsca zagroził, aby ani rząd ani Bobrzyński nie igrali z ogniem. Lud pamięta sztuczki wyborcze z 1911 r. i potrafi się już od nich obronić.** Jeśli zaś prawo nie pomoże, to znajdzie się w potrzebie i chłopski paragraf, kolik z płotu albo cepy na plecy złodzieja wyborczego. **W r. 1911 pobito komisarzy wyborczych tylko gdzieniegdzie — obecnie gotowo być gorzej i poseł ostrzega rząd przed nową próbą kradzieży mandatów.**

Hr. Stirk upewniał, że do nadużyć rząd nie dopuści (no, no — trudno tak nagle w to uwierzyć!) i prosił posłów Głąbińskiego i Skarbka, aby nie wypowiadali jeszcze ostatniego słowa i cierpliwie poczekali na dalsze rozprawy, a wyjście jeszcze się znajdzie.

Po wyjeździe z Wiednia opozycyi — wrócili blokowcy. Nie świetne mieli oni miny: prezes ministrów niedwuznacznie im powiedział, że zmusić do posłuszeństwa opornych stronnictw nie może i że trzeba porobić w blokowym projekcie takie zmiany, aby opozycyę przebłagać. **Aby zaś ułatwić dalsze narady, trzeba usunąć najbardziej znienawidzonego wodza bloku, trzeba, aby namiestnik Bobrzyński już teraz ustąpił ze swego urzędu** — a jego miejsce zajął inny.

Wyobrażacie sobie, Szanowni Czytelnicy, jaki popłoch, padł na blok. Zakrzyknęli więc: **„zaraz rozwiązać Sejm, a wybory niech robi Bobrzyński".**

Ale rząd i tej rady nie posłuchał. Zapowiedział, że Sejm w razie potrzeby rozwiąże, ale wybory będzie robił tymczasowy kierownik namiestnictwa, za którym dopiero się oglądnie.

I tak zadecydowała się sprawa ustąpienia z urzędu Bobrzyńskiego. **Bobrzyński w ubiegłą sobotę opuścił po cichuśku Lwów i wyjechał do Wiednia. Tu dostanie świadectwo odejścia,** a jako plaster **ładną pensyę emerytalną i wysoki order i wyjedzie na południe, do Florencyi, aby spocząć po trudach pięcioletniego namiestnikowania.**

Tymczasem do Lwowa zjechali ministrowie Zaleski i Długosz, aby na nowo nawiązać rokowania z opozycyą. Rządowi szło głównie o przeciągnięcie na stronę bloku t. zw. podolaków to jest konserwatystów wschodnio-galicyjskich, którym przewodzą ex-namiestnik Piniński i dyrektor „Floryanki" Garapich.

Przez trzy dni trwały narady, aż ostatecznie **we wtorek oświadczyli podolacy ministrowi Zaleskiemu, że od żądania przeprowadzenia poprawek,** dawniej już postawianych, **odstąpić nie mogą.** To samo, ale więcej stanowczo, powiedzieli narodowi demokraci i klub centrum. A że blokowcy oświadczyli z góry, że n. p. nie odstąpią od tego, aby po miastach mogli katolicy wybrać swego posła, a żydzi swego, w czem zwłaszcza Stapiński silnie po stronie żydów się opowiedział — więc już dalej nie było co radzić — **posłowie się rozeszli** i rozjechali, a ministrowie odjechali do Wiednia, gdzie już na nich czekają: Leo, German, Stapiński i Bobrzyński.

Czekają, bo **bez polskich ministrów hr. Stirk nie zamianuje kierownika namiestnictwa.** Stanęło bowiem na tem, że na czas wyborów zostanie tymczasowym kierownikiem namiestnictwa jaki wysoki urzędnik, który po ukończeniu wyborów ustąpi miejsca już rzeczywistemu namiestnikowi, który na nowo rozpocznie rokowania w sprawie reformy wyborczej.

Otóż **blokowcy chcą na tego kierownika,** który ma przeprowadzić wybory, **dać takiego kandydata, który znany już jest z tego, że sprzyja blokowi i nie cofnie się nawet przed nadużyciami wyborczemi.**

Do takich należą: radca dworu w namiestnictwie Ustyanowski i szef sekcyi w ministerstwie skarbu Gałecki. Blokowcy wszyscy oświadczają się przedewszystkiem za hofratem Ustyanowskim, ale tu jest ta trudność, że w owem namiestnictwie jest pięciu od niego rangą starszych, i że wprost nie można tych 5 pominąć albo usunąć. I dlatego, jeśli się nie uda sprawa z Ustyanowskim, Stapiński wysuwa Gałeckiego. P. Gałeckiego pamiętają zapewne starsi Czytelnicy „Ojczyzny" choćby z tego, że on to pośredniczył między ministrem Bilińskim a Stapińskim i „szczęśliwie" doprowadził między nimi do zgody. Na początek wypłacił za to Biliński 2,000.000 koron na Bank parcelacyjny.

Dla nas, narodowych demokratów, jest to obojętne, kto zostanie kierownikiem namiestnictwa i kto będzie imieniem rządu robił wybory. Łaski rządu i starostw nie potrzebujemy, a wszelkie zakusy szachrajstw i nadużyć tępić będziemy bez miłosierdzia siłą.

Powszechnem jest przekonanie, **że Sejm już w najbliższym czasie zostanie rozwiązany. Nowe wybory będą albo w czerwcu albo wczesną jesienią.** Tak czy siak gotować się nam trzeba. **Weźmiemy się za bary z blokiem** i — da Bóg — zwyciężymy!

Zło — prędzej czy później — szczeznąć musi!

Jak Stapiński kłamie!

W ostatnich czasach w kraju naszym zawrzała zacięta walka o utrzymanie stanu posiadania narodowego polskiego w Galicyi, a zwłaszcza we wschodniej części. Do walki stanęły dwa wrogie sobie obozy: „blok namiestnikowski“, dobrany z ludzi, obranych z wszelkiego poczucia i godności narodowej; ludzi, którzy są na usługach rządu i Rusinów; których można za srebrniki kupić, a oni się sprzedadzą, choćby z tego naród poniósł największe straty. Takim najmitą blokowym jest wódz ludowców, Stapiński. Gdy chlipnął ze żłobu rządowego „pamułki“, odrazu stał się takim rządowcem, że przechodzi w tej gorliwości wszystkich innych, nawet samego „gubernatora“ Galicyi. Widzi on, że naród polski staje do walki i upomina się na zgromadzeniach o swe prawa narodowe, że tych zgromadzeń codzień odbywa się w kraju dziesiątki, że petycye napływają do marszałka krajowego przeciw blokowo-rządowo-ludowcowo-żydowskiemu projektowi reformy sejmowej. On to wszystko widzi, jak całe społeczeństwo polskie oburza się przeciw tej szatańskiej robocie bloku. Chcąc ratować swego kuma od sromoty, a sojuszników Rusinów zadowolić, „urządza“ sztuczne zgromadzenia po kraju, a właściwie w swej szmacie kłamstwa i obłudy. W ostatnim numerze tego piśmidła ogłasza, że takich zgromadzeń odbyło się w kraju kilkanaście, i wymienia powiaty i gminy, w których takie zgromadzenia miały się odbyć. Między innemi wymienia i powiat pilzneński, a w powiecie pilzneńskim i gminę Głobikówkę, w której takie zgromadzenie miało się odbyć.

W Głobikówce jest dwu ludowców. Pomimo, że starałem się dowiedzieć, czy takiego zgromadzenia kto nie widział u tych ludowców, tom się nie dowiedział, choć gmina nasza liczy tylko 50 numerów. Gdym zapytał jednego ludowca W., czy było takie zgromadzenie, to on z oburzeniem odparł, że jest to proste kłamstwo, i że „Przyjaciel ludu“ a właściwie Stapiński skłamał. Chyba, że ten drugi ludowiec S. S., urządził takie zgromadzenie ze żoną i dziećmi. Właśnie w tę niedzielę to jest 6 kwietnia było zebranie „Kółka rolniczego“, i na tem zgromadzeniu, po przeczytaniu pism, które omawiały projekt „blokowy“, oburzono się na taką krecią robotę Stapińskiego i całego bloku.

Zmyślone zgromadzenie w Głobikówce, a zapewne i inne też są zmyślonemi, dają najlepsze świadectwo o Stapińskim. Niewiem, czy na tego rodzaju szachrowanie ludem odważyłby się sam Bobrzyński. Oto dożyliśmy chwili, w której taki Stapiński odważa się pisać, że lud urządza zgromadzenia i domaga się tego, co dla ludzi i narodu szkodę przynosi, a Stapińskiemu napycha kieszenie. Brak słów do napiętnowania takiego szalbierstwa. To już przechodzi granice wszelkiej cierpliwości. Co za bezczelność, co za wyrafinowane oszustwo. Ludu polski, ludu rolniczy, czy ty pozwolisz na dalsze takie zaprzedanie i zaprzepaszczanie twoich praw? Czy pozwolisz na to, żeby tacy Stapińszczuki tak frymarczyli tobą? żeby nawet do tego się posuwali, że piszą, iż było zgromadzenie, a takowego nikt nie widział. Widocznie Jasio boi się pokazać na zgromadzenie, żeby go niespotkała zasłużona kara, tak sobie urządza zgromadzenie na papierze i pisze, że lud uchwala to, co on chce. Każdy uczciwy człowiek na taką robotę splunie i odwróci się z pogardą.

Wasz stary znajomy.

Red. W dalszym ciągu donoszą nam, że nie było wieców ludowców, choć Stapiński ogłosił, że były — w miejscowościach: Obydów, powiat Kamionka Strumiłłowa; Tarnowiec, pow. Jasło; Błażowa, pow. Rzeszów; w Krysowicach, pow. Mościska — urządził dr. Langier zebranie z 9 osób. Ogół gminy jest przeciwny temu projektowi.

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Hojny zapis. Ś. p. Otton Kowarski, zmarły w Cannes, zapisał cały swój majątek po śmierci żony w sumie 200 tysięcy koron i willę w Cannes na stypendya dla uczniów uniwersytetu krakowskiego matematyków i fizyków, słuchaczów politechniki we Lwowie i Akademii Sztuk pięknych w Krakowie z wykluczeniem poświęcających się kierunkowi secesyonistycznemu. Oprócz tego zapisał 10 tysięcy dla T. S. L., oraz 10 tysięcy dla Macierzy śląskiej. Wszystkie zbiory zapisał Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Ukraińcy biorą marki od Prusaków. Przed dwoma laty polskie gazety zarzuciły wodzom ukraińców, że biorą od rządu pruskiego pieniądze, marki, a w zamian za to mają szkodzić i osłabiać Polaków. Ukraińcy wyparli się tego, a przeciw 4 polskim dziennikom wnieśli skargę sądową o oszczerstwo. Gdy jednak przed kilku dniami przyszło do ostatecznej rozprawy, ukraińcy nie czekali nawet dnia ostatniego, ale ogłosili, że skargę cofają, a o oszczerstwo skarżyć będą do sądu pruskiego świadka Rakowskiego. Jestto oczywiście tylko wybieg. Świat cały przekonał się już o tej prawdzie. Sąd miał potwierdzić sojusz prusko-ukraiński, a ukraińcy haniebnie z sądu uciekli.

Tak wyglądają nasi sąsiedzi: moskalofile biorą ruble rosyjskie, ukraińcy marki pruskie — a jedni i drudzy mają za to zwalczać Polaków.

A nasz blok chce z nimi ugody!

ZABÓR ROSYJSKI.

Zapisy. Zmarły niedawno w osadzie Olita w powiecie kalwaryjskim w ziemi suwalskiej obywatel Józef Schmidt, przeznaczył testamentem 40.000 rubli na rzecz suwalskiego Tow. rolniczego, mianowicie na założenie szkoły rolniczej dla dzieci włościan wyznania rzymsko-katol. z pierwszeństwem dla pochodzących z gmin okolicznych.

Polski sklep z wyrobami żelaznymi. Polski handel w Płocku idzie do góry. Oprócz kilkudziesięciu sklepów spożywczych i hurtowni, Płock posiada między innymi jeden sklep żelazny chrześcijański. Jeśli zważyć, że żydzi posiadają takich sklepów kilkanaście, to trzeba powiedzieć, że sklepów żelaznych polskich jest w Płocku za mało.

To też grono osób zakłada nowy sklep żelazny pod nazwą „Polski sklep żelazny“. Będzie on współdzielczy, oparty na 10 rublowych udziałach.

Oprócz wyrobów żelaznych w sklepie tym można będzie dostać naczyń emaliowanych, wyrobów fajansowych, smarów i narzędzi gospodarskich. Ustawa już została zalegalizowana.

Rzeczywiście już wielki czas nie tylko spożywczy handel wyrwać z rąk żydowskich, lecz i żelazny i inne gałęzie.

Spółkowy sklep łokciowy w Makowie. W Makowie (miasto powiatowe gub. łomżyńskiej) powstała przed kilku miesiącami chrześcijańska spółka z towarami łokciowymi i rozwija się bardzo pomyślnie. Jakkolwiek spółka posiada niewielkie kapitały, jednakże miewa w dnie targowe po kilkaset rubli obrotu.

Zasługuje na uwagę to, że spółka dowozi towary łokciowe do jednego z majątków okolicznych. Dawniej dostarczał łokciowizny służbie folwarczej i oficyalistom w tym majątku żyd-kramarz.

Dzisiaj dzięki właścicielowi majątku p. M. G., który z kramarzem zakończył rachunki swej służby, a spółce chrześcijańskiej udzielił bezpłatnego lokalu dla umieszczenia towaru i poręczył za swoją służbę i oficyalistów, dzisiaj dzięki temu spółka dostarcza łokciowiznę, sprzedając za gotówkę i częściowo nawet na kredyt. Wypłacalność gwarantuje dziedzic.

Piękny to przykład dla innych okolic naszego kraju.

Zamknięcie karczmy. Osada Lubień w pow. wrocławskim postanowiła na zebraniu gminnem zamknąć karczmę, znajdującą się w tej osadzie. Karczma przyczyniła się ogromnie do rozwoju pijaństwa. Zebranie gminne postanowiło zawiadomić o uchwale naczelnika powiatu, oraz komisarza do spraw włościańskich. Zwrócono się również do władz o pozwolenie na otwarcie herbaciarni.

ZABÓR PRUSKI.

Odezwa Rady Narodowej. Rodacy! Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę niemiecką wybrał w dniu 24 kwietnia r. b. ze swego łona 9 delegatów do Rady Narodowej. Koła poselskie już dawniej dokonywały wyboru delegatów. Wobec tego Rada Narodowa weszła w życie. Należą do niej jako delegaci:

z Koła Polskiego w parlamencie niemieckim pp: dr. Antoni Chłapowski, dr. Stefan Łaszewski, Maciej hr. Mielżyński, Władysław Seyda, ks. prałat Antoni Stychel;

z Koła Polskiego w Sejmie pruskim pp: Wojciech Korfanty, dr. Ludwik Mizerski, dr. Felicyan Niegolewski, Włodzimierz hr. Skórzewski, Adam hr. Żółtowski;

z Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego pp: Jan Brejski, Stefan Cegielski, Władysław Grabski, dr. Maksymilian Hanke, dr. Bolesław Krysiewicz, Karol Rose, dr. Zygmunt Seyda, Stanisław Sikorski, ks. dr. Antoni Wolszlegier.

Na posiedzeniu Rady Narodowej, odbytem dnia 24 kwietnia w Poznaniu, wybrano prezesem Rady Narodowej kooptowanego członka p. Ludwika Mycielskiego, wiceprezesem ks. dr. Antoniego Wolszlegiera, sekretarzem p. dr. Bolesława Krysiewicza, zastępcą p. Władysława Grabskiego, a skarbnikiem p. dr. Felicyana Niegolewskiego.

Na posiedzeniu stwierdzono, że społeczeństwo już przed ukonstytuowaniem złożyło dotychczas w gotówce 61.707 marek 39 fenigów na obronę narodową.

Rada Narodowa, rozpoczynając prace, odwołuje się do społeczeństwa o moralną i materyalną pomoc i skuteczne poparcie, aby spełnić mogła te nadzieje, które społeczeństwo w niej pokłada. Szczególnie Rada Narodowa zwraca uwagę na to, że zebrane dotychczas środki są niedostateczne i prosi społeczeństwo przedewszystkiem o stałe składki.

Poznań, dnia 24 kwietnia 1913 roku.

Zarząd Rady Narodowej

Dr. Ludwik Mycielski, prezes. Ks. dr. Wolszlegier, wiceprezes.

Dr. Bolesław Krysiewicz. Władysław Grabski.

Dr. Felicyan Niegolewski.

Klęska hakatystów. Parlament niemiecki w trzeciem czytaniu budżetu podtrzymał skreślenie dodatku dla urzędników na ziemiach polskich w budżecie wojskowym, a to w głosowaniu imiennem 179 głosami przeciw 100. Wszystkie działy budżetu przyjęto w trzeciem czytaniu.

Zarówno przy dziale ministerstwa skarbu, jak i ministerstwa handlu wnioski o przywrócenie tego dodatku przeciwpolskiego zostały odrzucone w głosowaniu imiennem 182 głosami przeciw 114 i 176 przeciw 104. Dodatek dla marchii wschodnich jest więc ostatecznie odrzuconym.

Z BAŁKANU.

Wielkie mocarstwa a Czarnogóra.

Przedstawiciele wielkich mocarstwa u rządu czarnogórskiego złożyli następujące oświadczenie:

„Mamy zaszczyt podać do wiadomości rządu czarnogórskiego królewskiego zbiorowe oświadczenie, że zajęcie Skutari w niczem nie zmienia decyzyi mocarstw w sprawie granic Albanii na północy i północnym wschodzie i że skutkiem tego miasto w możliwie szybkim terminie musi być opróżnionem i wydanem komendantom międzynarodowych sił zbrojnych, reprezentujących mocarstwa. — Wzywa się królewski rząd czarnogórski do udzielenia szybkiej odpowiedzi na to oświadczenie".

Mimo to, król Mikołaj oświadcza, że nie ustąpi.

Przygotowania wojenne Czarnogóry.

Po czarnogórskiej stronie granicy widać żywy ruch wojskowy. Na drodze z Cattaro do Njegusza i Cetynii widać w górze na przełęczy silne oddziały czarnogórskie. Taksamo silne oddziały wojsk czarnogórskich znajdują się już na łańcuchu gór, po prawej stronie wspomnianej drogi. Koło Njegusza spostrzeżono też żołnierzy w serbskich mundurach, z czego wnioskują, że wrazie zbrojnego starcia wezmą w niem udział po stronie czarnogórskiej wojska serbskie, należące do armii oblężniczej z pod Skutari. Czarnogórcy wzmacniają pospiesznie fortyfikacye na górze Lovcen — Do fortów tych wysłano w ostatnich dniach znaczne zapasy amunicyi.

Przygotowania Austryi.

Między Austryą a Włochami toczą się rokowania w sprawie wspólnej akcyi w Czarnogórze.

Austrya nalega na szybką decydyę, oświadczając, że każdy dzień zwłoki pogarsza jej sytuacyę wojskową. Czarnogóra rozporządza bowiem obecnie większą ilością ciężkich armat, które może przetransportować na górę Lovcen, aby zbombardować Cattaro. Przewiezienie tych armat z pod Skutari na górę Lovcen wymaga jednak dużo czasu. Dlatego też Austrya domaga się szybkiej decyzyi, aby udaremnić ewentualny zamiar bombardowania Cattaro. Spodziewają się przeto, że po posiedzeniu konferencyi ambasadorów w Londynie, sytuacya będzie przedstawiać się jaśniej i będzie można osądzić, czy Austrya podejmie akcyę samodzielną.

W Schoenbrunnie odbyły się u cesarza w sobotę i niedzielę liczne obrady, które wskazują, że rząd austryacki nosi się z poważnymi zamiarami. Hr. Berchtold i szef sztabu generalnego Conrad byli w sobotę u cesarza do późnego wieczora. W niedzielę konferencye te trwały w dalszym ciągu przy udziale następcy tronu. Także prezydent ministrów hr. Stirk był na długiem posłuchania u cesarza. Węgierski premier Lukacs, który w sobotę konferował z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem, powróciwszy do Budapesztu, odbył długą konferencyę z ministrem honwedów Hazayem, poczem zwołał posiedzenie Rady ministrów w sprawie sytuacyi zagranicznej. Powszechnie sądzą, że monarchia stoi przed ważnymi wypadkami tem bardziej, że między Rosyą a Austryą dotąd niema porozumienia w sprawie nowej sytuacyi, stworzonej przez zajęcie Skutari.

Rosya wystosowała do wszystkich mocarstw notę cyrkularną, w której odradza podjęcie zbyt pospiesznej akcyi przeciw Czarnogórze i oświadcza, że obstaje przy uchwale, iż Skutari ma być wcielone do Albanii. Rosya żąda jednak w tej nocie, aby Czarnogórze przyznano za to odszkodowanie.

Austrya na treść tej noty stanowczo się nie zgodziła. Austrya odrzuca zwłaszcza żądanie odszkodowań terytoryalnych dla Czarnogóry, oświadczając, że zapłaciła już raz za Skutari, zgadzając się na wcielenie Dyakowy do Serbii.

Nowe zamieszanie.

Ogólna sytuacya zakotłowała się jeszcze bardziej z powodu postąpienia Essada paszy, który, wypuszczony przez Czarnogórców ze Skutari, ogłosił się już królem albańskim i działa w porozumieniu z Czarnogórą i Serbią, a niezawodnie także i z Rosyą. Zdaje się, że plan, w który wchodził Essad pasza, był już od dawna przygotowany, gdyż zawarł on formalny traktat z królem Mikołajem. W traktacie tym obie strony zastrzegają sobie wolność działania.

Serbowie wycofali częściowo wojska swoje z terytoryów albańskich, które teraz zajmuje Essad pasza, mający pod swojem dowództwem 12.000 wojsk albańskich. Niezawodnie także rząd turecki stoi za tą akcyą, albowiem zależy mu na tem, aby utrzymać przynajmniej formalne zwierzchnictwo nad przyszłem państwem albańskiem. Jak wiadomo, Rosya popiera usilnie ten plan.

Z POWIATÓW i GMIN.

Skwarzawa, pow. Złoczów.

Z ramienia Sekcyi oświatowej T. S. L. w Złoczowie, dnia 13 kwietnia przybyli do nas p. prof. Kling, zarządca podatkowy p. T. Blumski i 5 akademików, którzy przynieśli ze sobą instrumenta muzyczne. Na początku zgromadzenia odbył się odegrano wieniec polskich pieśni, następnie śpiewano pieśni narodowe, p. prof. Kling tłómaczył, co mają za znaczenie owe pieśni, kto je ułożył i w jakim czasie.

W końcu p. K. na naszą prośbę p. S. przemówił do licznie zgromadzonych włościan o projektowanej reformie wyborczej do Sejmu z odczytaniem rezolucyi przeciw krzywdzącej żydowsko-ruskiej reformie, którą jednogłośnie uchwalono.

Ignacy Slimakowski.

Zawałów, pow. Podhajce.

My niżej podpisani gminy Zawałów, pow. Podhajce, wyczytaliśmy w gazetach co do reformy wyborczej do Sejmu krajowego we Lwowie, że Rusinom przyznano 62 mandatów, a nam, Polakom, nie przyznano podług ludności, jesteśmy więc bardzo pokrzywdzeni w tem prawie, jakie nam się wedle słuszności należy.

Przeto na zgromadzeniu w naszej gminie uchwaliliśmy rezolucyę, drukowaną w „Ojczyźnie“, to jest przyłączamy się do obrony polskości Sejmu i sprawiedliwych praw ludu polskiego.

Za Komitet:
Adolf Masłowski. *Michał Zalewski.*

Kurzany, pow. Brzeżany.

Zebrani na wiecu włościanie solidarnie łączą się z żądaniami posłów wszechpolskich co do poprawy rządowego projektu reformy wyborczej i oświadczają, że nie zgodzą się pod żadnym warunkiem na wprowadzenie w życie obecnego szkodliwego dla ludu i narodu projektu.

(Kilkadziesiąt podpisów).

Pietrycze, pow. Złoczów.

Zebrani mieszkańcy we wsi Pietryczach dnia 20 b. m. uchwalili protest przeciw blokowemu projektowi reformy sejmowej.

Czukiew, pow. Sambor.

Donosimy uprzejmie Wielce Szanownej Redakcyi „Ojczyzny“, że dnia 20 b. m. w niedzielę odbyło się zgromadzenie, w sprawie projektowanej reformy wyborczej, przy bardzo licznym udziale włościan polskich wsi Czukwi, powiat Sambor.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Michał Kwaśniewicz, naczelnik tutejszej gminy.

Referat w sprawie tej blokowej i krzywdzącej naród polski reformie, wypowiedział gorąco, wyczerpująco i nader przystępnie p. Kazimierz Gryl, przedstawiając szkody tego projektu, któryby oddał Sejm polski w ręce hajdamaków i żydów.

Zgromadzeni jednogłośnie jak jeden mąż uchwalają rezolucyę wydrukowaną w „Ojczyznie“, wyrażając najgłębszą cześć i hołd Najprzewielebniejszym ks. ks. Biskupom całego kraju, że dzielnie i po męsku bronią spraw narodowych i sprzeciwiają się projektowi żydowsko-ruskiej reformy.

Wyrażono również pełne uznanie i podziękowanie JW. Panu hr. Skarbkowi, za Jego pracę i słuszność żądań w sprawie reformy wyborczej.

Całą duszą i sercem kochamy ziemię ojczystą przesiąkniętą krwią i popiołami naszych praojców, kochamy gorąco mowę naszą piękną polską i płótniankę białą, którą nasz Bohater świetlany, Naczelnik Kościuszko, tak wywyższył i ukochał, ale widzimy, że wszystko to szajka blokowa, żydowsko-ruska chce nam przefrymarczyć, występujemy więc jak najenergiczniej przeciw tym nadużyciom i bezprawiom, jakie ci sprzedawczycy z bloku chcą nam zgotować.

Chcemy zgody z Rusinami, wspólnie żyjącymi w jednym kraju, ale nie możemy zgodzić się na taki projekt reformy wyborczej, która byłaby zgubą, krzywdą i hańbą ludu polskiego.

Oburzenie wyrażamy blokowi i sprzedawczykom żydowsko-ludowcowym, co chcą przefrymarczyć nasze prawa, zdobyte tylowiekową pracą i naszą krwawicą. Przeklęłyby nas w grobach nasze dzieci, gdybyśmy się na taki projekt reformy wyborczej zgodzili!...

Hańba sprzedawczykom blokowym!

— — — — — — — — — — — — —

Przed świętami Wielkiejnocy w niedzielę, odbyła się w gminie Czukwi powiat Sambor w 50-tą rocznicę powstania styczniowego niezwykła i niecodzienna uroczystość. Staraniem znanego powszechnie i niezmordowanego nigdy pracownika na niwie narodowej wśród ludu polskiego w okolicy Sambora, p. Kazimierza Gryla, zawiązał się w Czukwi komitet obchodowy, który mimo przeszkód, stawianych mu na każdym kroku przez ludzi złej woli, pamiętny ten obchód doprowadził do skutku.

Uroczystość ta pamiętną zostanie raz na zawsze tutejszemu włościaństwu, a szczególniej młodemu pokoleniu.

Wzdłuż drogi, którędy miał przechodzić pochód z krzyżem pamiątkowym, powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Rano o 10 godzinie odprawił uroczystą sumę ks. Andrzej Burzycki, w której wzięła udział miejscowa Ochotnicza Straż pożarna ze sztandarem.

Po nieszporach ruszyła olbrzymia procesya z krzyżem pamiątkowym w pośrodku, który spoczywał na wozie ubranym w zieleń, ciągnionym przez 4 piękne białe konie, przybrane we wstęgi o barwach narodowych. Wóz poprzedzały dziewczęta, które niosły cierniową koronę, tablicę pamiątkową i wieniec, przeplatany kłosami zboża, dalej postępowała Ochotnicza Straż pożarna, a za krzyżem tysiączny tłum ludu z pieśnią na ustach.

Kto tylko żył i zdrów był, wziął udział w tej pamiętnej uroczystości.

Po przybyciu na miejsce, na pięknem wzgórzu przy drodze wzniósł się w górę majestatyczny, potężny krzyż z prześlicznym korpusem Chrystusa, u nóg którego umieszczono tablicę pamiątkową, okoloną cierniową koroną z jaśniejącym napisem: „1863—1913“. Włościanie wsi Czukwi, w 50-tą rocznicę powstania polskiego za Wiarę św. i wolność Ojczyzny krzyż ten postawili Bogu na chwałę i sławę imienia polskiego.

Poświęcenia krzyża pamiątkowego dokonał ks. katecheta Andrzej Burzycki, następnie przemówił pod krzyżem serdecznie do ludu o znaczeniu powstania i cierpieniach Polski.

Imieniem komitetu przemówił jeszcze Przewodniczący tegoż p. Kazimierz Gryl, w prześlicznych i gorących słowach, które wywarły potężne wrażenie i wycisnęły łzy obecnym; dziękował następnie wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia tej podniosłej chwili.

Pieśń pod krzyżem do Boga o wolność Ojczyzny biednej zakończyła tę wspaniałą i podniosłą uroczystość.

Sława więc imieniowi polskiemu i cieniom Bohaterów, których pamięć w ten sposób uczciliśmy, przechowując te drogie nam ideały w sercach naszych, o które walczyli i życie swe kładli na ołtarzu Ojczyzny Żołnierze — Bohaterzy. Sława dla wioski naszej, bo krzyż stanął niebywały, prześliczny, wspaniały, który będzie drogowskazem młodszemu pokoleniu do pracy prowadzącej ku zmartwychwstaniu Polski.

Zacnemu zaś p. Grylowi dziękujemy tą drogą serdecznie za jego pracę, trudy i poświęcenie.

Uczestnicy.

Rozwadów, pow. Tarnobrzeg.

Rezolucye przeciw blokowej reformie, a za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania uchwaliły:

Zaleszany, powiat Tarnobrzeg, dnia 30 marca.
Chmielów, powiat Tarnobrzeg, dnia 13 kwietnia.
Dzików, pow. Tarnobrzeg, dnia 16 kwietnia.
Jeżowe, pow. Nisko, dnia 6 kwietnia.

Czarny Dunajec, p. Nowy Targ.

W dniu 21 kwietnia w jarmark odbył się w Czarnym Dunajcu wiec, na którym byli obecni górale z różnych stron Podhala. Przewodniczącym wiecu obrano sędziego Dra Stanisława Małetę, sekretarzem ks. Jana Pietraszka. Referat o reformie wyborczej wygłosił ks. Stanisław Kotarba. Mowca przedstawił zebranym dzieje reformy wyborczej od 5 lat, wskazał, że pierwszymi, którzy o reformę wyborczą walczyli byli właśnie wszechpolacy, a przeciwnikami jej byli zawsze stańczycy krakowscy, a od czasu zawiązania bloku przyłączyli się do nich ludowcy. Przypomniał referent słowa

Stapińskiego, zwalczającego projekt nowej reformy przed kilku laty, kiedy to wódz ludowców oświadczył na sesyi sejmowej: „Lud chce chleba, a nie reformy wyborczej“. Dziś ten sam wódz głosi hasło: „Lud woli chleb i życie stracić, a reformę wyborczą i to podług projektu blokowego mieć musi“. Powodem tej zmiany haseł u ludowców jest tak zwany „Wink von oben“ t. j. wola rządu, a słudzy rządu tego słuchać muszą. Wykazał wreszcie mowca wadliwości obecnego projektu, forytującego szlachtę i Rusinów, a krzywdzącego lud polski, wykazał niebezpieczeństwo zżydzenia i zradykalizowania Sejmu i kraju, a wskazując, że najlepszym dowodem szkodliwości obecnego projektu dla Polaków, a zwłaszcza ludu polskiego, jest stanowisko polskiego Episkopatu w tej sprawie, postawił następującą rezolucyę:

Zebrani na wiecu w Czarnym Dunajcu, przybyli na jarmark górale z różnych stron Podhala, protestując jak najenergiczniej przeciwko napadom wrogich pism, wyrażają głęboki hołd i cześć dla Najprzewielebniejszych Księży Biskupów za Ich patryotyczne, a pełne godności wystąpienie w sprawie reformy wyborczej, będące zarazem miarodajnym drogowskazem dla polskiego ludu katolickiego, jak on na obecny projekt reformy wyborczej zapatrywać się powinien;

zapewniają równocześnie Najwyższych swych Arcypasterzy, że za głosem Ich z całem zaufaniem i uległością, jako wierne owieczki, wszędzie i zawsze postępować będą“.

Po kilku wyjaśnieniach przewodniczącego i odpowiedziach na interpelacye zgromadzonych, poddał dr. Małeta rezolucye powyższe pod głosowanie. Wszyscy obecni przyjęli je wśród oklasków i głosów: „niech żyją Biskupi“ jednogłośnie. Gdy przewodniczący zapytał, kto jest przeciw tej rezolucyi, nie podniosła się ani jedna ręka.

Stwierdziwszy więc jednogłośną uchwałę rezolucyi, podziękował p. przewodniczący zebranym za udział w wiecu i zamknął zgromadzenie.

Racławice pow. Nisko.

Zgromadzeni w dniu 13 kwietnia mieszkańcy gminy Racławic w sali miejscowej czytelni uroczyście i jednogłośnie jako jeden mąż — uchwalili i sprzeciwili się uchwaleniu zamierzonej reformy wyborczej do Sejmu, spychającej Polaków do obywateli drugiego rzędu, a w szczególności krzywdzącej włościan wschodniej części kraju. Natomiast posłom-Polakom domagającym się sprawiedliwej reformy wyborczej wyrażono najwyższe uznanie. W końcu nader licznie zgromadzeni wyrazili i z zapałem objawili Najprzewielebniejszym Dostojnikom kościelnym cześć, hołd i miłość oraz synowskie przywiązanie, za ich znane katolickie i narodowe stanowisko, zajęte w sprawie reformy wyborczej do Sejmu krajowego.

Uchwały zgromadzonych wysłano na ręce referenta p. hr. Stanisława Badeniego i do Redakcyi „Ojczyzny“.

Czołhańszczyzna, p. Tarnopol.

W dniu 2 kwietnia 1913 za staraniem JW. Pań Glogierównych i miejscowego nauczyciela, p. Józefa Gisslera, obchodziliśmy uroczysty „Wieczór 50-letniej rocznicy powstania styczniowego“.

Słowo wstępne wygłosił gospodarz Marcin Kuź, który w krótkich a gorących słowach przedstawił licznie zebranym gościom krótki zarys dziejów Polski porozbiorowej aż do ostatniego powstania. Zaraz po przemówieniu odśpiewała dziatwa szkolna „Lecą liście z drzewa“. Potem zaś były deklamacye tak chłopców i dziewcząt. Odśpiewano „Wieniec pieśni polskich“, a na zakończenie odegrały dzieci sztuczkę „Sprawunek Marysi“. — Na tem zakończył się Wieczór uroczysty. *Jeden z uczestników.*

Bałuczyn, pow. Złoczów.

Będąc na otwarciu T. S. L. w Bałuczynie, słyszałem, jak tamtejszy akademik p. W. Krzemiński stanowczo się zastrzegł przeciw temu, jakoby celem Czytelni była walka z miejscowymi Rusinami; przeciwnie prosił on, by nadal zachowano przyjazne stosunki z Rusinami, jednem słowem nie chciał on, by na wieś przenosić jakieś walki polityczne.

A jednak posłuchajcie, co zrobili z tego nasi Rusini: powiadają, że Polaków opanowała jakaś nie czysta „syła“ (czort czy ditku kumy?). Według nich było w tej wsi pręć „burz“ (w zimie?) jak założenie polskiej czytelni, wizyta żandarmów i t. d. Ale tamtejsi ludzie opowiadali mi, skarżąc się przedemną, że tam były inne jeszcze burze, jak zboże uciekało przez strzechy do żydów... wyrębywanie ścian siekierami... odrywanie bram i furtek... podpalenia, pożary i skargi w sądach... ale na co to mówić? lepiej pracować i Boga chwalić za zdrowie i pogodę, jakiej nam Bóg litościwy użyczył.

Chmieliska, powiat Skałat.

Hajdamacki pedagog morduje polskie dzieci.

Jakkolwiek szkoła u nas jest czysto polską — o bardzo małej ilości dzieci ruskich, — obdarza nas c. k. Rada szkolna okręgowa już od kilku lat nauczycielami młodszymi Rusinami, którzy jako ukraińcy, twierdząc, że tu nie są dzieci — Polacy, tylko „łacinnicy“, uczą je pieśni ruskich jak najwięcej i modlitwy z niemi odmawiają za nadto często po rusku, a co więcej katują dzieci polskie. Jak długo nie było u nas nauczycieli Rusinów, był spokój w szkole i nie znano tu żadnej polityki ruskiej. Takim nauczycielem— katem urządzającym mordownię dzieci polskich, jest przebywający u nas nauczyciel — ukrainiec Eustachy Martyniuk, syn diaka z Ostapia.

Przytoczymy tu tylko kilka przykładów, gdyż wszystkiego, toby i na wołowej skórze nie spisał.

Jana Lachowicza, syna Pawła, ucznia III klasy, zbił i uderzył kijem po oku tak, że to napuchło i uczeń był chory kilka tygodni na oko.

Apolonię Popielarz, uczennicę III klasy, zbił kijem po głowie.

Błażeja Gładysa, syna Antoniego, ucznia III klasy, zbił kijem po głowie i po ręce, (gula na głowie i sińce na ręce).

Józefa Szadego, ucznia III klasy, zbił kijem po ręce tak, że ręka opuchła.

Wawrzyńca Śliwę, syna Józefa, ucznia IV klasy, uderzył kijem po wierzchu ręki tak, że był siniec i opuchnięcie grubości palca.

Stanisława Bajcarza, syna Piotra, ucznia I klasy, dziecko 6-letnie za to, że powiedział głośno „Pochwalony Jezus Chrystus“, bił po twarzy, ciągnął za uszy, kijem po głowie — gule ponabijał, a w końcu rzucił nim do ziemi.

Józefowi Basistemu, uczniowi I klasy (7 lat), wymierzył kilkanaście prętów na rękę tak, iż ręka opuchła i. w. i.

Dzieci, skatowane przez Martyniuka, chodzą z gulami na głowie, popodbijanemi oczyma, opuchniętemi rękoma, a plecy i inne części ciała mają zsiekane i sińcami pokryte.

Wyżej podane dzieci są same polskie. Ze szczególnem upodobaniem i mściwością bije Martyniuk dzieci polskie— a ruskie bije bardzo mało, lekko i wymierza im tylko kilka prętów. Dzieciom nawet płakać nie wolno, bije jeszcze więcej — to biedne dzieci katowane skomlą tylko, jak psięta. Dobrał sobie Martyniuk jeszcze do pomocy Michała Ostapczuka Rusina, ucznia klasy III, który jako nadzorca zawsze uważa i także bije dzieci. Jeszcze jedna niesłychana rzecz: szkoła polska, większość dzieci polska — a Martyniuk rozkazał dzieciom, by, jak wchodzi do klasy, pozdrawiały go słowami „Sława Isusu Chrystu“.

Znajdźmy choć jedną szkołę ruską, gdzieby dzieci mówiły „Pochwalony Jezus Chrystus“, gdy kto wchodzi do klasy. Apelujemy do Władz szkolnych, niech wglądną bliżej w tę sprawę, położą kres takim nadużyciom i uszczęśliwią jaką szkołę ruską takim katem. Nie pozwolimy hajdamakom mordować polskich dzieci.

Śleszowice, pow. Wadowice.

Chcę zwrócić uwagę na niewłaściwe postępowanie niektórych ludzi, którzy przy każdej sposobności czyhają na zysk osobisty, a nawet i przy udzielaniu zapomogi, z po-

wodu klęsk elementarnych, jakie prawie co rok kraj nasz nawiedzają.

Jednym z takich z takich osobników jest w naszej gminie Antoni Targosz, który jako członek Kasy systemu Raiffeisena w Muchorzu, starostwo Wadowice, wyzyskuje swoje stanowisko, bo kogo on nie poprze, ten nie otrzyma pożyczki, choćby był w największej potrzebie. Kogo zaś poprze, ten bez trudności otrzyma takową. W czasie przyznanej pożyczki bezprocentowej w tym roku przez rząd i kraj, powinni byli wszyscy otrzymać pożyczkę, którzy tejże potrzebowali; szczególniej zaś mali gospodarze. Tak się u nas nie stało, z powodu intryg wyżej wymienionego Antoniego Targosza, z czego panuje w gminie rozgoryczenie i wzburzenie.

Za ogłoszenie niniejszego zażalenia przyjmuję zupełną odpowiedzialność na siebie.

Jan Mikołajczyk, czytelnik.

Korolówka koło Borszczowa.

Wdzięczność za wychowanie. Czytając artykuł, umieszczony w „Ojczyźnie“ nr. 13 pt.: „Nowa Września“, pozwolę sobie umieścić wyjaśnienie co do osoby Nicpońskiego, nauczyciela-renegata w Radowcach, katownika dzieci polskich w szkole.

Przed kilkunastu laty był w Korolówce koło Borszczowa ksiądz polski Mościcki, obecnie w Trydencie, który odznaczał się nadzwyczajną litością i dobrocią nad nędzarami i żebrakami. U wspomnianego księdza służyła kobieta nazwiskiem Nicpońska, której synem jest dzisiejszy okpidusza, nauczyciel-renegat Nicpoński. Ksiądz Mościcki widząc żebrotę, nędzę i niedostatek u biednej kobiety, wziął „synka“ jej pod opiekę i postanowił go posyłać do szkół, kształcić, słowem wychować go. Nie potrzeba tu wyliczać trosk, starań, a wreszcie i wydatków, jakie ponosił ów ksiądz podczas wychowania, gdyż każdy z Szanownych Czytelników rozumie, co znaczy w dzisiejszych czasach posyłać dziecko do szkoły w mieście. Lata dziecięce przepędził Nicpoński, dzisiejszy kat dzieci polskich, w Korolówce, gdzie już okazywał ograniczenie rozumu. Po ukończeniu szkoły ludowej nie szczędził wspomniany ksiądz trudu i wydatków, by przygotować Nicpońskiego do seminaryum nauczycielskiego. Z powodu silnego poparcia różnych czynników, że się tak wyrażę, przeforsował ks. Mościcki owego pana do seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach, umieścił go w bursie polskiej, posyłał opłatę za wikt, a w czasie wakacyj utrzymywał w domu. Już w pierwszych latach nauki poznało się grono profesorskie, że Nicpoński, to jest z rodu „wielki nicpoń“, to też on korzystając ze swej głupoty, gruntował serdecznie każdą klasę po dwa lata. Nie pomogło tu nawet i silne poparcie księdza. Wreszcie po długich a ciężkich cierpieniach grono profesorskie, chcąc pozbyć się tak „zdolnego ucznia“, przepuściło go przy egzaminie dojrzałości.

Posadę otrzymał również przy pomocy ks. Mościckiego. I ten ksiądz polski, który niegdyś myślał, że wychowa człowieka, który potrafi pracą dla narodu odwdzięczyć się jemu, omylił się grubo, bo wychował podłego zdrajcę narodu polskiego i wroga najzaciętszego, bo renegat jest gorszem zwierzęciem niżli pies. Pies wyszlachetnieje pod dobrą opieką pana. Gorzki los zawiódł księdza wychowawcę. Co się dzieje w sercu i duszy owego wychowawcy, każdy z Szan. Czytelników odczuje.

To jest zapłata. Dziś ten wychowanek szczeka na swego wychowawcę, katuje, morduje dzieci polskie w szkole w Radowcach. Zapomniał, że wychował go ksiądz polski, polska ziemia go żywiła i żywi, polska szkoła i bursa go wychowała, a dziś rzuca się, jak wściekły pies na biedne dziatki polskie. Od takich półgłówków nie żąda się pracy dla Narodu, ale przynajmniej tego, by nie szkodzili. Gdzie sumienie, panie renegacie?

Oto, kochani Czytelnicy, macie obraz wychowanka, który zginąłby jak żebrak, gdyby nie polska dusza dłoń mu podała! Dziś stoi ten nędzarz, kat dzieci polskich, żebrak, w rzędzie wrogów najzaciętszych naszej Ojczyzny. Łączy się z mordercami, u których brak praw, i czyha na życie niewinnych dziatek. I na kim mści się nad dziećmi!

Z Tarnobrzeskiego.

W ostatnich dniach mieliśmy 2 wielkie zebrania Związku narodowo-ludowego, na których oprócz naszych zwolenników brali licznie udział i ludowcy. Pierwsze zebranie odbyło się dnia 20 kwietnia w niedzielę w Tarnobrzegu, drugie dnia 27 kwietnia w Rozwadowie. Na obu tych zebraniach, na jednem po referacie Dr. Surowieckiego, na drugiem p. Leona Grzegorzaka „O obecnej sytuacyi politycznej i wyborach do Rady powiatowej w Tarnobrzegu“, po wielce ożywionej dyskusyi w której głos zabierali: Stanko, Zbyrad, Złotek, Madej, Motyka, Piwowar, Rózga, Migielski, Zieliński, Chciuk, Sielecki i inni uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Protest przeciw „blokowej“ reformie, a żądanie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu.

2) Żądać od posłów Koła polskiego rozpoczęcia budowy kanałów, kolei, dróg i przyjście z pomocą ludności rolniczej w tej krytycznej sytuacyi.

3) Hołd X. Biskupom za męskie wystąpienie przeciw „blokowej“ reformie, krzywdzącej lud polski.

4) Wezwano się komitety gminne do zajęcia się urządzaniem uroczystości 3-go Maja.

5) W dniu 7 Maja głosować do Rady powiatowej na listę poleconą przez Komitet narodowo-ludowy.

Znamiennem było to, że przeciw tym rezolucyom nie podniósł się ani jeden głos protestu, chociaż i ludowcy brali udział. Przekonali się, że my pracujemy nad ludem dla ludu, tymczasem ludowcy, a to Lasocki, Łącki i ich kampani pracują nad ludem dla siebie. Nic dziwnego, że prowodyr ludowców, niejaki Łącki, otrzymał porządne lanie na zebraniu ich, urządzonem dnia 23 kwietnia w Tarnobrzegu; lud zobaczył, że prowadzą ich na pasku żydowskim, dlatego nie chcą ich słuchać, lecz z nami idą. My chcemy pracy, któraby przyniosla korzyść ludowi, dlatego łączcie się z nami w Związek narodowo-ludowy. *A. Nowak.*

Dąbrowica, p. Tarnobrzeg.

Już dawno nie mieliśmy takiego wiecu, jaki mieliśmy ostatni w dniu 13. kwietnia b. r.

Mieliśmy wiece przedwyborcze, gdzie oprócz pięknych obiecanek, dawali po 100 koron na piwo, ale to były wiece ogłupiające, ostatni zaś był wychowawczy i oświatowy.

O godzinie 1 po południu salę szkolną zapełniło około 500 ludzi. Przewodniczący ks. Rybak, dzielny miejscowy pracownik, udzielił głosu p. prof. Chciukowi z Mielca. Szanowny prelegent zaznajomił nas z działalnością Kółek rolniczych, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Drużyn Bartoszowych i wskazał nam, jakie obowiązki na nas ciążą względem Polski. Pan Leon Grzegorzak w pięknem przemówieniu opisał nam, jakie stosunki są u nas, a gdzieindziej, dlaczego jesteśmy biednymi i kto jest przyczyną tegoż.

Za piękne przemówienia, które nam wielce się podobały, podziękowali serdecznie mowcom ks. Rybak i gospodarz Lis. Takich dzielnycn lidzi chętnie chcemy widzieć u siebie, bo widzimy, że nas pouczają o pożytecznych rzeczach. Dzięki im za to!

K. S. — ze Ślęzaków.

Kalwarya zebrzydowska.

Dnia 9 kwietnia przeprowadzono u nas wybory do Rady gminnej, przy których starzy radni, przy pomocy żydów, utrącili niezależnych ludzi, a przedewszystkiem mającego zaufanie tutejszego księdza Katechetę. Wybory te robiło się przy pomocy policyantów i innych nielegalnych środków.

Pysznica, p. Nisko.

Staraniem Kółka rolniczego odbyło się w niedzielę dnia 20-go marca zebranie, na którem brało około 300-tu ludzi udział tak z naszej gminy, nadto Kłyżowa, Jastkowic, i Studzieńca.

Zebranie zagaił pięknem przemówieniem p. Chochorowski, udzielając głosu wielce cenionemu pracownikowi p. Leonowi Grzegorzakowi. Mowca w pięknem prze-

mówieniu opisał nam „Kwestyę żydowską, a zadanie Kółek rolniczych w pracy społeczno-rolniczej". Nadto wzywał nas do przystąpienia z udziałami do składnicy towarowej i koszykarni. W dyskusyi liczni mowcy przemawiali za tem, aby taką składnicę założyć, a oni chętnie do tego z udziałem przystąpią. Oprócz tego omawiano sprawy ogół bliżej obchodzące. Zebranie zrobiło dobre wrażenie i wiele nowych myśli wskazało nam na przyszłość, za co serdecznie panu Grzegorzakowi podziękowano. *B.*

WIADOMOŚCI.

Od wydawnictwa. Z powodu święta we czwartek numer niniejszy wysyłamy w piątek. Z tego samego powodu też dopiero do następnego świątkowego numeru dołączymy illustrowany dodatek, poświęcony Konstytucyi 3-go maja.

Nowa rzym.-kat. parafia. Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na utworzenie w Bednarówce nowej rzym.-kat. parafii i przyłączenie do niej miejscowości: Mołodyjów i Majdan Średni z osadami Bednarówka, Kubajówka, Huta, Glinki, Siedliska, Brendheim i Neudorf.

Wiec posła Józefa Ptasia w Mszanie Dolnej odbędzie się we wtorek, 6 maja przed południem. Wezmą w nim udział: poseł Zamorski, red. Wierczak i p. sekr. Beck. O liczny udział prosimy.

Obchody i zebrania. Nisko: dnia 2 maja o godz. 4 po południu odbędzie się zebranie Zarządu powiatowego Kółek rolniczych. Na porządku dziennym: „Sprawa założenia składnicy towarowej". Ze względu na ważność sprawy, uprasza się wszystkich ludzi dobrej woli i chcących powstania składnicy, na to zebranie.

Rozwadów. W sobotę dnia 3 Maja w Rozwadowie staraniem towarzystw polskich w 122-letnią rocznicę Konstytucyi 3 Maja odprawione zostanie o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Tegoż samego dnia wieczorem o godz. 7½ w sali „Sokoła" wygłosi odczyt „O znaczeniu Konstytucyi 3 Maja" p. Jachimowski, dyr. szkoły.

Wzywa się wszystkich zwolenników i czytelników naszego pisma z parafii rozwadowskiej, aby w tej uroczystości licznie wzięli udział.

Obchód majowy w Białej odbędzie się w niedzielę 4 maja z następującym programem: 1) Rano o godz. 9 zbiórka na boisku sokolem przy ul. Kolejowej. 2) o g. 9¾ pochód do kościoła parafialnego przy dźwiękach orkiestry. 3) O godz. 10-tej rano suma z kazaniem ojca Zygmunta Janickiego, gwardyana OO. Reformatów z Krakowa. 4) Po sumie powrót w pochodzie na boisko sokole, gdzie przemówi przedstawiciel Zarządu Głównego T. S. L. p. Stefan Natanson, i prezes Sokoła bialskiego, prof. Matuszewski. Po południu o godz. 4-tej wiec oświatowy w auli Seminaryum T. S. L. Wieczorem o g. 7-mej koncert uczniów w auli Zakładu. Przez cały czas obchodu zbierać się będzie składki na dar narodowy Tow. Szkoły Ludowej. W razie niepogody obchód, zamiast na boisku, odbędzie się w auli Seminaryum. Redakcya wzywa od siebie najgoręcej wszystkich Czytelników z bialskiego, by zechcieli wziąć udział w obchodzie narodowym w Białej.

Ks. gwardyan Zygmunt Janicki, znakomity kaznodzieja z Krakowa przyjeżdża, jak nam donoszą, na obchód majowy do Białej w niedzielę 4 b. m. celem wygłoszenia kazania. Wieść o mającem nastąpić przybyciu złotoustego kaznodziei rozeszła się już po mieście Białej. Tłumy ludu okolicznego wybierają się do Białej na uroczystość majową.

Włościan dębickiego powiatu sądowego zaprasza dębickie Koło T-wa Szkoły ludowej do zwiedzania wystawy przeciwalkoholowej, urządzanej przez lwowskie T-wo „Wyzwolenie" w Dębicy dnia 3 i 4 maja b. r. w sali Sokoła. Wstęp dla włościan 10 hal. Wystawa objaśnioną będzie wykładami i obrazami świetlnymi. Wskaże ona dowodnie na ogromne szkody, jakie pijaństwo ściąga na cały naród polski.

Włościanie! zwiedzajcie wystawę jak najliczniej!

Na obchód do Lwowa.

Ludu polski! Czy pamiętasz? Zbliża się rocznica Konstytucyi, którą Naród polski stworzył dla się w dniu Trzecim Maja 1791 roku — zbliża się pamiątka tej chwili, w którym Ty, Ludu polski, miałeś stanąć w szeregu Synów Polski jako równy z równymi, wolny z wolnymi. Nadchodzi dzień, w którym przed stu dwudziestoma dwoma laty i Tobie, Włościaninie Polski, nadano prawa obywatelskie i Ciebie powołano do zajęcia należnego Ci wiekową pracą miejsca w historyi Polski.

A że to wszystko nie spełniło się, nie ziściło się, Ty, Ludu Polski, wiesz, komumasz winę tego przypisać. — Ty wiesz już dziś, czyje obce ręce rozdrapały Ci Twą ojcowiznę. Ty wiesz, czyje dłonie zakuły Cię w niewolę. Ty wiesz, kto ci nie pozwolił, byś swemi silnemi, chłopskiemi rękoma podniósł znów hardo ponad miliony sztandar Niepodległej, Wolnej Polski.

A wiedząc to wszystko, musisz też pragnąć gorąco, by rocznica tej wielkiej niezapomnianej Konstytucyi, by ten dzień Trzeciego Maja serdecznie był obchodzony, musisz pożądać, by dzień ten Majowy był uczczony jako wielkie święto, bo w dniu tym kładziono podwaliny do Odrodzenia, pragnąć musisz pokłonić się w dniu owym Cieniom Tych Niezapomnianych, Cieniom Tych Twórców Konstytucyi, Tym Nieśmiertelnym Duchom Kołłątaja, Małachowskiego, Potockiego, Staszyca — bo wszak Ty, Ludu Polski, wierzysz w Polskę, a wierząc chcesz spleść dawne dzieje z nowemi, chcesz z tej przeszłości czerpać naukę dla przyszłości.

Więc zwołujemy Was, Bracia Włościanie, Ciebie Ludu rolny na zbór do Lwowa.

W dniu trzecim maja każdy z Was niech u siebie w domu, we wsi uczci wiekopomny dzień nabożeństwem, pogadanką, a w dniu czwartym maja, w niedzielę, na zbór do Lwowa!

Z każdej wsi przybądźcie do nas, zaświadczcie, że wszystkie stany naprawdę jednoczą się w pracy ku odbudowie Ojczyzny, zaznaczcie, że włościanin polski tu na wschodnich kresach tak samo gorąco kocha swą ziemię, swą Ojczyznę, jak ten z pod Poznania, Krakowa, Warszawy, zaświadczcie, że my wszyscy jedni, jednakowo miłujący Polskę.

Komitet obywatelski obchodu Konstytucyi 3-go Maja.

Święto 3-go Maja! Obrazek sceniczny w 1 akcie ze śpiewkami dla młodzieży, ułożył Fr. Barański, Lwów 1913. Nakładem księgarni Jana Maniszewskiego. Cena —80 hal.

Nowa rzym. kat. parafia. Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 4 b. m. zewoliło na utworzenie w Trześniowie nowej rzym. kat. parafii i przyłączenia do niej Trześniowa i Bzianki.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie 1-go maja w Budzowie.

Nowa składnica pocztowa otwarta zostanie w Medyni do poczty w Wojniłowie, pow. Kałusz.

Biskup ruski w Kanadzie, ks. Mykita Budka, miał po świętach Wielkanocnych przenieść się z Winnipegu do Saskaton w Saskaczewanie, gdzie zamierza założyć stolicę biskupią, w którym to wypadku przyrzekły władze miejskie w Saskaton odstąpić mu bezpłatnie 15 akrów ziemi pod katedrę i rezydencyę biskupią. Aby jednak na stałe zamieszkać w Saskaton, musi biskup Budka uzyskać pozwolenie stolicy apostolskiej, gdyż w bulli papieskiej jako rezydencyę biskupa oznaczono miasto Winnipeg.

Rozwiązanie Rady gminnej. P. Namiestnik postanowił z powodu nieporządków administracyjnych rozwiązać Radę gminną w Winnikach koło Lwowa, namiestnictwo uznało zaś naczelnika tej gminy Piotra Obazańca na podstawie par. 102 ustawy gminnej, za niezdolnego do piastowania przez trzy lata urzędu członka Zwierzchności gminnej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Zdzisława Skrzyńskiego, posła na Sejm krajowy i właściciela dóbr w Bachorzu. na prezesa i dra Henryka Lica, c. k. starszego lekarza powiatowego i właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzozowie.

Pożar w Busku. W piątek dnia 25 b. m. wybuchł pożar około godz. 12-tej w południe i zniszczył 4 domy.

W wielkiem niebezpieczeństwie znajdował się budynek poczty.

Przy wynoszeniu kasy zdarzył się nieszczęśliwy wy-

padek. Kasa upadając, przygniotła nogę ekspedyenta pocztowego p. Bałtarowicza, miażdżąc palce u nogi.

Zamachy na księdza ruskiego. W Sądkach, wiosce zamieszkałej przez mieszkańców czysto ukraińskich, w pobliżu Tłustego, powiatu zaleszczyckiego, jest parochem ks. Sawa Łomnicki, mający powierzone swej opiece pasterskiej mieszkańców słynnych z tego, że na wielu z nich ustawicznie spadają kary sądowe za kradzieże, popełniane w polu i w lesie. Hajdamacy tej wsi są uzbrojeni i dokonali już niejednego napadu na straż leśną, obecnie zaś wydali na piśmie wyrok śmierci swemu parochowi. Przed kilku tygodniami, w nocy, napadnięto na probostwo i strzałami rewolwerowymi, danymi do wnętrza budynku, usiłowano księdza zamordować. Najstarsza córka księdza, dziewczynka 12-letnia, przestraszona napadem, wkrótce zmarła. Hajdamacy tem się nie zadowolili, ale powtórnie przysłali ks. Łomnickiemu wyrok śmierci i dokonali zamachu strzałem z rewolweru przez okno do księdzowej w chwili, gdy spuszczała rolety. Kula przedziurawiła jej suknię i utkwiła w kołysce. Sprawców zamachu dotąd nie wykryto. Księdzu dano wartę, złożoną z 6 chłopów, których jednak hajdamacy co nocy przepędzają.

Atak na Radę narodową przypuścili nasi blokowcy. Ma ona, jak wiadomo, zatwierdzić kandydatów na posłów. Wobec tego blokowcy zwołują na 5 maja Koło Sejmowe, aby tam dzisiejszą Radę usunąć, a w jej miejsce swoich ludzi mianować. No, zobaczymy.

Dział społeczno-gospodarczy.

Dlaczego rolnicy muszą się organizować.

W ostatnich artykułach wykazałem cele i korzyści organizacyi rolniczych z punktu bliższego i więcej bijącego w oczy. Dzisiaj pomówimy o tem z dalszego punktu widzenia. Gdy tak przypatrzymy się na ustrój dzisiejszy społeczeństwa w naszym kraju, to widzimy bardzo rozgorączkowane wszystko. Każdy stara się wyzyskać pracę drugich na swą korzyść. Zawody inne dawno się już zorganizowały, i dziś się organizują. Wszystkie większe fabryki związane są w tak zwane kartele czyli spółki, a to w tem celu, ażeby swe wyroby spieniężać, tak jak onym się podoba. Zorganizowani są również i kupcy różnych produktów rolniczych, i ci dyktują ceny za produkta gospodarcze. Ponieważ niema między nimi konkurencyi, więc oni płacą rolnikowi takie ceny, jak onym się podoba, bo wiedzą o tem, że ten rolnik nie jest zorganizowany. Weźmy dla przykładu takich eksporterów galicyjskiej trzody. Mnie się zdaje, że każdy który hoduje świnie, miał sposobność przekonać się, jak oni potrafią tego chłopa wyzyskać. Jeżeli jeden zacznie kupować jaką sztukę, to mu drugi nie przeszkadza, ale owszem pomaga — obiecując niższe ceny, niż ten daje.

Jak ci handlarze świń robią, to każdy wie dobrze, i doświadczył na swojej skórze. To każdy gospodarz hodowca wie o tem, ale to co się dzieje w wielkim świecie handlowym, wytwórstwie fabrycznym i przemyśle, to my rolnicy nie mamy pojęcia.

W wielkim świecie politycznym i handlowym odbywa się wielka wojna. Na świecie są dwa rodzaje wojen: jedna orężna i krwawa, a druga bezorężna i bez rozlewu krwi, ale ja bym powiedział, że więcej zabójcza i szkodliwa dla społeczeństwa, zwłaszcza dla nas Polaków. Ta druga wojna, to wojna pracy z kapitałem, to wojna wytwórstwa z konsumcyą; wogóle wojna o opanowanie i wyzyskanie społeczeństwa. Ta wojna powoli, ale stale podbija narody całe i zmiata je z widowni świata. Narody, które pracują razem i organizują się, te się podnoszą. Narody zaś, które pracują wprawdzie, ale bez organizacyi, te upadają i giną. Jak narody, tak samo i pojedyńcze stany i zawody, z czasem zmarnieją, bo ich pożre silna, zorganizowana konkurencya. Pożre zorganizowany kapitał w rękach kapitalistów, który wzrasta pracą naszą w nieskończoność. Dziś pracujący robotnik po fabrykach, rolnik na roli, pracują wyłącznie na korzyść wielkiego kapitału. Kapitał zaś ten spoczywa w rękach wrogich nam żywiołów, które nie pozwalają na to, ażeby nasz producent i konsument zbliżyli się do siebie i żeby się wzajemnie wspierali. Cała zgraja najemników wielkiego kapitału rozsiadła się w naszem społeczeństwie i wyzyskuje społeczeństwo. Ci najmici kapitalistyczni niedopuszczają do tego, ażeby ten producent zorganizował się, tak samo i konsument jest pilnie strzeżony przez te sługi kapitału, ażeby nie poznał dobroczynnego wpływu organizacyi i nie zobaczył, jak go ci kapitaliści wyzyskują.

Jeżeli kto, to naród polski potrzebuje najbardziej organizacyi i pracy współdzielczej. Naród nasz jest po dwakroć podbitym i w podwójnej niewoli. Podbili nas i odebrali nam wolność narodową, rozbierając państwo polskie na trzy części, Moskale i Niemcy. Po raz drugi podbili nas Niemcy, bo zapanowali nad naszem życiem gospodarczem, przemysłowem i handlowem. Podboju tego dokonali Niemcy dlatego, że nie było pracy i organizacyi współdzielczej na ziemiach polskich. Nie było w narodzie naszym na tyle mądrości i rozwagi, ażeby zrozumieć, że naród samodzielny musi wytężać wszystkie siły we wszystkich kierunkach, że musi postępować zgodnie i wspólnemi siłami pracować, ażeby się utrzymać i nie dać się podbijać obcym narodom. Tego wszystkiego nie było w naszym narodzie polskim. Skorzystał z tego naród niemiecki, skorzystali kapitaliści i dokonali cichego, spokojnego podboju — którego my niestety w dosadnej mierze nie odczuwamy. Mówi się i pisze dziś bardzo wiele o niepodległości naszej politycznej, a o wyzwoleniu się naszem z niewoli obcego kapitału bardzo mało się wspomina. Cóż nam da wolność polityczna, jeżeli nasze gospodarstwa, nasz przemysł i handel będą zależne od naszych wrogów. Jeżeli to, co nam jest potrzebne, musimy sprowadzać od Niemców, to oni za swe wyroby każą sobie płacić ceny takie, jak się onym podoba, bo się nie boją konkurencyi z naszej strony.

Chcąc się wyzwolić z jarzma obcej niewoli, musimy się chwycić pracy wspólnej wszyscy, i zacząć pracować razem, czyli tak zwanej współpracy, a potem współdzielczości i organizacyi. Musimy pracować nad stworzeniem własnego przemysłu i handlu, nad podniesieniem naszej produkcyi rolnej i wogóle gospodarczej.

Współpraca polega na tem, ażeby wszyscy razem zgodnie pracowali i we wszystkich kierunkach wspólnie działali. Współpraca i współdzielczość da się osiągnąć jedynie tylko za pomocą organizacyi czyli przez wspólne zrzeszenie pracy. Skromny artykuł nie pozwala na dokładne omówienie całej sprawy, bo o tem możnaby napisać sporą broszurkę. Pomijając inne sprawy, wspomnę, że wspólna zrzeszona praca da się i powinna być stosowana w każdej gałęzi gospodarczej, a już koniecznie w trzech gałęziach najważniejszych, które gospodarz uprawia, a mianowicie:

1) W gospodarce wytwórczej, czyli produkcyjnej. Każdy to rozumie, że gospodarka wytwórcza polega na hodowli zbóż, paszy, jarzyn, owoców i wogóle tego, co ze ziemi można wyprodukować.

2) W gospodarce przetwórczej to jest przeróbce surowych płodów, na różne artykuły spożywcze. Do takich należą przeróbka mleka na masło i sery w spółkowych mleczarniach, hodowla bydła, czyli przeróbka paszy na mięso; przeróbka bydła na mięso w spółkowych rzeźniach i masarniach, przeróbka zboża na mąkę i chleb w spółkowych piekarniach. Wogóle przeróbka tego wszystkiego, co się produkuje w gospodarstwie jako produkt surowy, na zdatny do konsumcyi, czyli użytkowania innym.

3) Wreszcie gałęź to jest gospodarka handlowa, polega na tem, że wszystko, co nam potrzebne w gospodarstwie, kupujemy zbiorowo, a tak samo sprzedajemy swoje produkta zbiorowo, z wykluczeniem, o ile możności, pośredników.

Te trzy gałęzie gospodarcze są główną podstawą i treścią życia gospodarczego na wsi. Powie mi niejeden, że ładnie to wygląda, bardzo dobrze by było, ale to się nieda zrobić. Na świecie były rzeczy takie, o których ludzie mówili, że są nie do zrobienia, a jednak dzisiaj widzimy, że się to wszystko dało zrobić. Tak samo i tutaj co do tego zorganizowania i zrzeszenia się do wspólnej pracy. W krajach zachodnich rolnicy dawno się już tak urządzili, o czem my dopiero marzymy. Przy dobrych chęciach, przy wspól-

nej usilnej pracy, wszystko da się przeprowadzić. U nas ta praca też już po części rozpoczęta. Prowadzą je nasze „Kółka rolnicze“, które najpierw rozpoczęły działalność na polu handlowem. Na tem bowiem polu istniał i istnieje do dnia dzisiejszego, najbezwzględniejszy i najbardziej w oczy bijący wyzysk mas społeczeństwa przez prywatnych pośredników. Kto sprowadza dzisiejszą drożyznę, która tak dotkliwie daje się odczuć mieszkańcom miast i miasteczek, a także i gospodarzom na roli mieszkającym na wsi? Drożyznę dzisiejszą sprowadzili pośrednicy. Dzisiaj bez pośrednika nic się nie kupuje i nic nie sprzedaje. Oni to pchają się między producenta i konsumenta, i obydwóch obdzierają i żyją z jego pracy. Producenci źle wychodzą na pośrednictwie, bo otrzymują niższe ceny, a konsumenci również, bo płacą ceny wygórowane. Otóż organizacya handlu, ale handlu naprawdę współdzielczego tak konsumentów jako też i producentów, wyzwoli nas od tej zmowy pośredników. W parze z handlem idzie i organizacya przeróbki wytworów produkcyi na zdolne do konsumcyi. Gdyby tak pozawiązywać wszędzie po powiatach, a gdzie warunki są odpowiednie i po gminach, takie spółkowe rzeźnie, masarnie, młyny, piekarnie i t. p. zakłady fabryczne do przeróbki surowych płodów produkcyjnych; gdyby wszyscy zrozumieli doniosłość znaczenia takiej organizacyi przetwórczej i zaczęli naprawdę pracować nad stworzeniem tego, to z pewnością w niedługim czasie nasz kraj by się podniósł wysoko. Miliony, które dziś toną w kieszeni pośredników, zostałyby w naszych rękach.

Nie chcąc zginąć w walce z kapitalizmem, musimy dążyć z całych sił do organizacyi. Musimy się chwycić pracy nad sobą samymi, i to pracy wspólnej, bo w pojedynkę nic nie zdziałamy. Jeżeli nam droga nasza Ojczyzna i chcemy ją wyrwać z jarzma niewoli, to zacznijmy pracować nad stworzeniem własnego przemysłu i handlu. Jeżeli pragniemy pozbyć się drożyzny, a właściwie, tych co drożyznę sprowadzają, to jest pośredników, chwyćmy się wszyscy za ręce, i zgodnie idąc naprzód, twórzmy własne handle i zakłady przetwórcze. Starajmy się nawiązać nić wspólnego pożycia producenta z konsumentem. To zaś stać się może jedynie tylko przy pomocy silnie zorganizowanych mas społecznych. Organizować się musimy, jeżeli nam droga Ojczyzna Polska, jeżeli drogi, potem i krwią zroszony, zagon ojcowizny.

Wasz brat
M. Kabaj.

Odpowiedzi od Administracyi.

WPan Piotr Jachymczak w P. K 12—. tytułem trzech prenumerat otrzymaliśmy i dziękujemy. — WPanu Kluzowi wysyłaśliśmy regularnie, dziwi nas, dlaczego dotychczas nie otrzymał żadnego Nru.

WPan Antoni Mrozowicz w T. K 5—. otrzymaliśmy, z tego K 4 tytułem prenumeraty i K 1—. na fundusz konfiskaty; dziękujemy serdecznie za życzliwość WPana. Wkrótce ogłosimy całkowitą listę ofiarodawców, którzy przesłali nam datki na fundusz konfiskaty. Da Bóg, a wkrótce zwyciężymy w imię tych zasad i dążeń naszych, które obecnie podlegają szanownej c. k. konfiskacie!

Odpowiedzi od Redakcyi.

WP. **Katarzyna Kut w T.** List Wasz, z zażaleniem, doręczyliśmy posłowi Zamorskiemu.

L. W: 59686/13.

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1913/14 z dniem 1 lipca b. r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K. półrocznie.

Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież, z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 K za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy **najpóźniej do 20 czerwca b. r.** do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia, na dowód, że kandydat ukończył 15 lat
2. świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza,
3. świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej,
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie, dnia 19 kwietnia 1913.

Piotrowski m. p.

Wydawca: **Józef Sarna.** Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Stanisław Rymar**

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarz. A. Nowaka